Rok I. Warszawa, Sobota 24 Sierpnia 1929 r. Nr. 192

POLSKA

Administracja: Krak. Przedm. 71. Tel. Redakcji 503-59. Administracji 240-15.
Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

SŁOWA I CZYNY

Teorja i praktyka socjalistów zawsze pozostawały i pozostają w kolizji z sobą. Przed wielką wojną przewódcy socjalistyczni w imieniu „ludu robotniczego" obwieszczali całemu światu, że lud ten nie dopuści do rozlewu krwi dla uczczenia bożka kapitalizmu i że w tych warunkach wojna europejska jest wyłączona. Tymczasem, gdy przyszła rozstrzygająca chwila, w sierpniu 1914 r., socjaliści niemieccy, wiodący rej w II-ej Międzynarodówce, w zwartych szeregach, na rozkaz Wilhelma II-go pomaszerowali na neutralną Belgję, by łatwiej dostać się do Francji.

Obecnie też się mówi ze wszelkich możliwych trybun, że socjalizm jest ostoją pokoju powszechnego, sumieniem narodów i wzorem sprawiedliwości międzynarodowej i społecznej. Przeciwstawiając się chciwości kapitalizmu, socjalistyczna II-ga Międzynarodówka, dążąc do likwidacji „skutków wojny" i dziwnym trafem w posunięciach swych w tej dziedzinie zawsze popierająca interesy „zwyciężonych" i „krzywdzonych" Niemiec — we Frankfurcie i Hamburgu powzięła na konferencjach swych uchwały, domagające się skreślenia długów międzysojuszniczych i ograniczenia spłat niemieckich do „wynagrodzenia bezpośrednich szkód".

Gdy jednak doszło do narad nad ową „likwidacją skutków wojny", gdy mocarstwa zebrały się w Hadze, by ostatecznie wprowadzić w życie plan Younga spłat odszkodowań, dawniej już w zasadzie zaakceptowany przez przedstawiciela Anglji, zdawało się, iż kto, jak kto, ale brytyjski rząd socjalistyczny Labour Party, nie będzie utrudniał pacyfikacji świata i wysuwał drobiazgowych targów w zakresie odszkodowań.

Tymczasem p. Snowden zadziwił wnet wszystkich. W sposób, niezawsze odpowiadający zwyczajom dyplomatycznym, roztoczył skargi na pokrzywdzenie W. Brytanji i pomimo licznych, a poważnych, ustępstw, poczynionych na jej rzecz przez inne zainteresowane mocarstwa, nie może zgodzić się z nieuwzględnieniem pretensyj angielskich i nie liczy się wcale z rozbiciem konferencji i możliwością fiasca „wielkiego dzieła pokoju". Myślałby kto, iż chodzi o liczne miljony, z których nawet bogata Anglja nie może zrezygnować, ale okazuje się, że tylko o 480 tys. fun. sterlingów odszkodowań niemieckich, bez których p. Snowden obejść się nie może.

Wszystkie państwa, zainteresowane w planie Younga, mają obowiązek ponoszenia, w imię pokoju, ciężkich ofiar, ale według socjalisty, p. Snowdena, Anglja nie.

Dalej p. Snowden występuje przeciwko placeniu przez Niemcy Francji i Włochom odszkodowań niemieckim węglem. Ma to odbijać się ciężko na węglowym przemyśle angielskim, gdyż tańszy, reparacyjny węgiel niemiecki, zamyka węglowi angielskiemu drogę do Włoch i Francji. Oba te kraje winny zatem zrzec się taniego węgla i kupować droższy, bo to dogadza kopalniom angielskim.

Pomijając już niezmiernie egoistyczne stawianie sprawy węgla reparacyjnego przez p. Snowdena, — przy zbadaniu sprawy dowiemy się, że i tu przedstawiciel Labour Party okazał zbytnią gorliwość. Okazuje się, że naprz. Włochy i obecnie kupują węgiel angielski w ilości niemal dwukrotnie przewyższającej ilość węgla reparacyjnego, i że wogóle Włochy sprowadzają z Anglji więcej węgla, niżli ze wszystkich innych krajów razem.

W „Corriere della Sera" b. minister, p. Stefani, przytacza takie cyfry:

Z Anglji sprowadzają Włochy ton węgla 6.438.613, z Niemiec 3.344.469 ton węgla reparacyjnego i 894.989 zwykłego importu, z Zagłębia Saary 579.760 ton, z Francji 430.739 ton, z innych krajów (w tem i z Polski) 808.511.

W dodatku bilans handlowy włosko-angielski zamyka się na korzyść Anglji nadwyżką 377 miljonów lir.

Niebardzo jakoś widać w tem pokrzywdzenie angielskie, ale p. Snowden, wywołując w Hadze zamieszanie, chce wrócić do Londynu w aureoli gorliwego obrońcy interesów angielskich, przelicytowując „ustępliwych konserwatystów". Słowem dba o sprawy swej partji.

Z punktu widzenia interesów Polski, „likwidacja" haska z przedwczesna ewakuacją Nadrenji i niezabezpieczeniem naszej granicy zachodniej, wcale nie jest „ugruntowaniem pokoju". Socjaliści natomiast sądzą o tem inaczej, dlatego też polityka p. Snowdena, przewódcy Partji Pracy, utrudniająca konferencję haską, jest w jaskrawej sprzeczności z ich programem, jest jeszcze jednym z dowodów rozbieżności ich słów i ich czynów, bo służą przedewszystkiem demagogji.

L. R-ski.

WOJNA CHIŃSKO-SOWIECKA

Koncentracja wojsk

SZANGHAJ. (A.W.). — Rząd nankiński wydał nakaz zmobilizowania 120 tysięcy żołnierzy, celem wysłania ich do Mandżurji. Po obu stronach granicy zgromadzone są wielkie siły chińskie i sowieckie. W ostatniej bitwie w pobliżu ujścia rzeki Sungari padło zabitych po stronie chińskiej 70 żołnierzy. Straty sowieckie są również znaczne.

Legja cudzoziemska Sowietów

WIEDEŃ. (PAT.). — Jak podaje prasa w doniesieniach z Pekinu, Sowiety zamierzają zorganizować cudzoziemską legję, składającą się z Koreańczyków.

Dalsze walki

WIEDEŃ. (PAT.). — Według doniesień dzienników z Pekinu rozegrała się obok miejscowości Chailar, w północnozachodniej stronie Mandżurji, walka między oddziałem chińskim a sowieckim pułkiem piechoty, który usiłował przekroczyć granicę. Wojska chińskie posługiwały się czołgami, kulomiotami i samolotami oraz wspierane były przez oddziały kawalerji. Po stronie chińskiej padło w czasie walki 90 żołnierzy, ostatecznie jednak wojska sowieckie zostały zmuszone do odwrotu.

Białogwardziści

LONDYN. (A.W.). — Z Charbina donoszą, iż wzdłuż linji kolei wschodnio-chińskiej dokonywa objazdu biskup prawosławny Nestor, który odwiedza poszczególne oddziały tworzącej się białej armji. W Charbinie odbywa się obecnie zjazd wybitnych działaczy emigracyjnych. Na zjeździe są obecni m. in.: jen. Nazarow, jen. Docenko, pułk. Jemielin i inni. Na zjeździe obecni są również oficerowie, którzy wypowiadają się w imieniu poszczególnych dzielnic Rosji.

Bandy Chunchuzów

TOKIO. (A.W.). — Z Charbina donoszą, iż na rzece Amur grasuje banda Chunchuzów, którzy napadają w celach rabunkowych wsie i osady, zarówno po stronie sowieckiej, jak i chińskiej. Chunchuzi zamordowali m. in. w jednej z osad po stronie chińskiej dwu misjonarzy Chińczyków.

Morderstwo polityczne

TOKIO. (A.W.). — Wielkie poruszenie wywołało w Charbinie tajemnicze morderstwo, dokonane na osobie znanego rosyjskiego działacza emigracyjnego, Szyszkina. Sprawcy zabójstwa zbiegli. Według wszelkich danych morderstwa dokonali wysłannicy sowieccy.

Decydujący proces

TOKIO. (A.W.). — Obywatele sowieccy przebywający w więzieniu w Charbinie w liczbie 39 staną przed sądem chińskim w dniach najbliższych. Akt oskarżenia zarzuca im organizowanie sabotażu i jawne szkodzenie interesom chińskim na wschodnio - chińskiej kolei żelaznej. Panuje tu przekonanie, iż wynik tego procesu zadecyduje o dalszych losach wojny, czy też pokoju na Dalekim Wschodzie.

Akcja Japonji

SZANGHAJ. (A.W.). — Oddziały japońskie, znajdujące się w południowej Mandżurji posuwają się na północ w kierunku Charbina. Przypuszczają, iż Japończycy obawiają się wtargnięcia armji czerwonej do Mandżurji, szczególnie do okręgów, pozostających pod wpływami japońskiemi. Z tych względów Japonja zamierza przedsięwziąć środki ostrożności, aby nie dopuścić do naruszenia wpływów japońskich w Mandżurji. Starcia wojsk sowieckich z chińskiemi trwają w dalszym ciągu, szczególnie w pobliżu stacyj Mandżurja i Pogranicznaja, oraz u ujścia rzeki Sungari.

DZIEŃ POLITYCZNY

KS. KARDYNAŁ FAULHABER

W poniedziałek, dnia 26 b. m. przyjeżdża do Poznania J. Em. ks. Kardynał Faulhaber z Monachjum, w celu rewizytowania J. Em. ks. Kardyna Hlonda. Wysoki gość pozostanie w Poznaniu do dnia 28 b. m.

W SEJMIE

Na dzień 30 b. m. zwołane zostało posiedzenie klubu parlamentarnego P. S. Ludowego Wyzwolenie.

P. MINISTER BOERNER

W dniu 31 b. m. powraca z urlopu i obejmuje urzędowanie Minister Poczt i Telegrafów, pułk. Boerner.

WPŁYWY Z DANIN PUBLICZNYCH

Wpływy z danin publicznych, jak podatków, monopoli, ceł i t d. wyniosły w lipcu 220.000.000 zł. W stosunku do m. lipca r ub. wpływy te nie uległy zmianie, mimo zastoju na rynku pieniężnym.

TRANZLOKACJA URZĘDÓW PAŃST.

Po wybudowaniu gmachu dla Ministerstwa Spraw Zagranicznych, które jest obecnie w stanie przygotowawczym i o: próżnieniu dotychczasowego pomieszczenia przy ul. Wierzbowej, jedna część dotychczasowej siedziby Ministerstwa będzie przeznaczona dla Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, druga zaś dla Komisarjatu Rządu. W ten sposób magistrat uzyskałby dla swych potrzeb obecnie zajmowane pomieszczenia komisarjatu rządu na Ratuszu. Projekt budowy własnego gmachu dla komisarjatu jest narazie zaniechany. Gmach przy ul. Wierzbowej pomieściłby wszystkie urzędy kom. rządu. Omawiana tranzlokacja urzędów państwowych w Warszawie będzie aktualna jednak dopiero za 2—3 lata, tyle bowiem potrwa prawdopodobnie budowa gmachu M. S. Z.

PROTEST UKRAIŃCÓW

Prezydjum Klubu Parlamentarnego Ukraińców wniosło memorjały protestacyjne na ręce Prezesa Rady Ministrów, Ministra Spraw Wewn., Ministra Oświaty przeciwko rozbieraniu cerkwi prawosławnych w szeregu gmin. Petenci twierdzą, że starostwa zarządziły ostatnio rozbieranie cerkwi w Pawłowicach, Uchańcu (pow. hrubieszowskiego), Tarnogradzie, Biłgoraju i t. d. i domagają się zaprzestania tych rozbiórek. Jednocześnie załączone są dane o zajściach z ludnością miejscową na tem tle.

MNIEJSZOŚĆ UKRAIŃSKA

Donoszą ze Lwowa: Dnia 20 b. m. obradował po 6-tygodniowej przerwie klub parlamentarny mniejszości ukraińskich pod przewodnictwem prezesa Lewickiego. Rozważano sprawę obecnej sytuacji politycznej w kraju oraz wniosków, które zgłoszone zostaną przez klub w związku z nowym rokiem szkolnym.

SKUTEK POGROMÓW

BERLIN. (PAT.). — „Vossische Ztg." w depeszy z Kowna donosi, że interwencja kół żydowskich w sprawie ostatnich ekscesów przeciwżydowskich o charakterze pogromowym, których dopuścili się faszyści litewscy, odniosła pomyślny skutek. Wobec stwierdzonej całkowitej bierności policji w czasie powyższych ekscesów Waldemaras na skutek interwencji żydowskiej zwolnił szereg wyższych urzędników policji kowieńskiej z zajmowanego stanowiska, m. in. dyrektora departamentu politycznego w litewskiem M. Spraw Wewn.

ZATARG O „ŚCIANĘ PŁACZU"

WIEDEŃ. (PAT.). — „Neue Freie Presse" donosi z Jerozolimy, że naprężenie wywołane zajściem przy „Ścianie Płaczu" trwa w dalszym ciągu. Na ulicy Jaffa ustawione zostały 3 automobile pancerne z karabinami maszynowemi. Oddziały policyjne przeciągają automobilami i pieszo przez ulice miasta. Żydowska rada narodowa, rabinat i organizacje ortodoksów wręczyły zastępcy wysokiego komisarza wspólny protest przeciwko administracji, która nie przeszkodziła demonstracji Arabów przy „Ścianie Płaczu" mimo, że wiedziała o zamierzonej manifestacji. W ten sposób został naruszony status quo. Protest domaga się surowego ukarania sprawców demonstracji i wykroczeń. W dwu dzielnicach przyszło znowu do starć. Organizacje żydowskie czynią wysiłki, aby powstrzymać żydów od aktów gwałtu.

KOMUNIKACJA LOTNICZA Z AMERYKĄ

BERLIN. (PAT.). — Zbudowany w zakładach lotniczych Rohrbacha olbrzymi hydroplan nowego typu t. zw. Romar podjął olbrzymi lot próbny przez 5 krajów, a mianowicie: Niemcy, Holandję, Anglję, Szwecję i Danję przelatując trasę 1700 kilometrów w 11 godzin 20 minut, to znaczy lecąc z szybkością przeciętną 150 kilometrów na godzinę bez lądowania po drodze. Hydroplan Romar przygotowany jest do wielkiego lotu transatlantyckiego, który mają podjąć lotnicy niemieccy w najbliższej przyszłości. Aparat ten ma być używany do stałej komunikacji lotniczej z Europy do Ameryki Południowej po przez wyspy Cap Verde i Fernando Noronha.

„BAJKA O KORYTARZU"

RZYM. (PAT.). — Wczorajszy „Tevere" zamieszcza długi artykuł p. t.: „Pracująca Polska w Poznaniu". Autor p. Remo Renato Petitto pisze o Gdyni, której rozwój podziwia, poczem opisuje wystawę poznańską, gdzie zwrócił specjalną uwagę na karykatury Niemców, usiłujących germanizować Polaków. Nawiązując do tarć polsko - niemieckich Petitto stwierdza, że Niemcy nadal prowadzą jak mogą akcję germanizacji i że do tego celu wymyślili bajkę o korytarzu, w którą jak zaznacza autor, na zachodzie jeszcze wiele osób wierzy.

SPRZEDANE DZIECKO

KOWNO, (PAT.). — Radjo kowieńskie ogłasza, że w okolicach Kowna zdarzył się wypadek sprzedaży dziecka cyganom. Sprzedający zażądał za dwuletnie dziecko 50 litów, cygan natomiast ofiarowywał tylko 20. Po dłuższych targach cygan kupił dziecko za 24 lity 50 centów.

SOWIETY I WIELKA BRYTANJA

Z Moskwy donoszą, że rząd sowiecki postanowił poddać rewizji sprawę wznowienia stosunków dyplomatycznych z Anglją. To też pod przewodnictwem Rudzutaka odbyło się posiedzenie rady komisarzy Związku Sowieckiego, na którem omówiono kwestję kroków, jakie należałoby poczynić dla ponownego nawiązania rokowań angielsko - rosyjskich. Rada odrzuciła żądania p. Hendersona i ułożyła nowe warunki kompromisowe, mające być przedstawione rządowi angielskiemu. Przypuszczają, że te nowe propozycje przyczynią się do wznowienia rokowań. Jednak, rząd sowiecki domaga się, by natychmiast oba rządy wysłały swych przedstawicieli do Londynu i Moskwy.

WYKRYCIE NADUŻYĆ

Władze emigracyjne wykryły nadużycia przy wyjazdach emigrantek do Francji i Belgji. Nadużycia te polegały na podrabianiu przez pośredników wiz i niezbędnych zaświadczeń, wymaganych przez nasze władze przy wyjeździe zagranicę. Celem uniemożliwienia handlu żywym towarem przepisy emigracyjne zostały ostatnio zaostrzone, tak np. przy wyjeździe do Francji wymagane są m. in. poświadczenia konsulatów o kontrakcie na pracę w danej miejscowości, zaświadczenia o posiadaniu krewnych w danym kraju i t. d. Istnieje podejrzenie, że fałszerstwa te były czynione dla przewozu emigrantek na handel żywym towarem. Obecnie władze prowadzą wespół z konsulatami zagranicznemi dochodzenie celem wyświetlenia tej sprawy.

ZAOPATRZENIE EMERYTALNE PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH.

Wzorowy statut o zaopatrzeniu emerytalnem pracowników komunalnych i ich rodzin, opracowany przez ministerstwo spraw wewnętrznych, który winien być przyjęty przez miasta wydzielone i powiatowe związki komunalne najpóźniej do 15 października r. b., przewiduje, że do wymiaru zaopatrzenia emerytalnego, pensyj wdowich i sierocych, zaliczenia i doliczenia lat do wysługi emerytalnej oraz orzekania, czy niezdolność wykonywania zawodu lub śmierci nastąpiły we właściwych okolicznościach, powołana zostaje specjalna komisja przy związku komunalnym, przy którym utworzono fundusz emerytalny.

W skład tej komisji wejdą: jeden członek wybrany przez magistrat miasta wydzielonego lub wydział powiatowy, jeden członek wybrany przez wydział powiatowy, o ile chodzi o pracownika powiatowego związku komunalnego, wójt danej gminy lub jego zastępca, o ile chodzi o pracownika gminnego, wreszcie burmistrz lub jego zastępcy, o ile chodzi o pracownika miasta niewydzielonego, wreszcie jeden członek wybrany przez pracowników, ubezpieczonych w danym funduszu emerytalnym.

Orzeczenia komisji winna poprzedzać opinja urzędowego lekarza powiatowego. Od orzeczeń tej komisji służyć będą zainteresowanym odwołania do komisji II instancji, która rozstrzygać będzie ostatecznie.

Komisja II instancji powoływana będzie przy powiatowym związku komunalnym, względnie mieście wydzielonem i w skład jej wchodzić będzie po dwóch członków wybranych przez wydział powiatowy lub magistrat miasta wydzielonego i po jednym przez pracowników komunalnych. Przewodniczącym komisji będzie albo przewodniczący wydziału powiatowego lub jego zastępca, albo prezydent miasta lub jego zastępca. W skład komisji II instancji nie będą mogły wchodzić osoby, należące do składu komisji I instancji. Wyboru przedstawicieli pracowników komunalnych do komisji dokonywać będzie ogół pracowników komunalnych, uczestniczących w funduszu emerytalnym. Orzeczenia komisja wydawać będzie na wniosek zainteresowanego pracownika lub związku komunalnego.

KONFERENCJA W HADZE

Walka o plan Younga.

HAGA, (PAT). — Jak słychać, Briand wykazał w sposób dobitny prawną i finansową niemożliwość przejściowego załatwienia sprawy odszkodowań niemieckich, któreby nie opierało się ani na planie Younga, ani na planie Dawesa. W kołach tutejszych podkreślają wysiłki delegatów mocarstw wierzycielskich w celu uniknięcia rozbicia konferencji. Celem spotkań delegatów państw wierzycielskich było znalezienie sposobu zbliżenia się do tezy brytyjskiej, aby złagodzić opór Snowdena. Ponieważ Snowden przyznał, że Francja i Belgja posunęły się do ostatnich granic swych ustępstw, dodatkowe propozycje mogłyby być uzyskane jedynie od Włoch, Japonji i Niemiec. Zebrania te wykazały całkowitą solidarność mocarstw wierzycielskich w sprawie przyjęcia bez zastrzeżeń planu Younga. Delegacje: francuska, belgijska, włoska, japońska i niemiecka zbiorą się dziś o godz. 11 min. 30 przed południem o godzinie zaś 16-ej odbędzie się posiedzenie tych samych delegacyj z udziałem przedstawicieli Anglji.

Dawes, a nie Young.

WIEDEŃ, (PAT). — „Neue Freie Presse" donosi z Hagi, że Briand zażądał od Niemiec, aby na wypadek, gdyby plan Younga nie wszedł we wrześniu w życie, Niemcy płaciłyby swoje zobowiązania według planu Dawesa. Powstała stąd nad wyżka będzie Niemcom zwrócona w razie wejścia w życie planu Younga. Angielski kanclerz Skarbu Snowden przyłączył się do tego stanowiska. W ten sposób — pisze „Neue Freie Presse" — utworzony został front angielsko - francuski przeciwko Niemcom. Delegacja niemiecka stoi na stanowisku, że sytuacja finansowa Niemiec nie pozwala Niemcom na dalsze płacenie rat w myśl planu Dawesa.

Pokój świata za 200 milj. marek.

HAGA, (PAT). — Francuski, belgijski, włoski i japoński delegaci do komisji finansowej konferencji haskiej stwierdzili jednomyślnie, że następstwa niepowodzenia konferencji byłyby bardziej dotkliwe od niewielkich ofiar dodatkowych, na jakie kraje ich musiałyby się zgodzić, w celu możliwie najszerszego zadośćuczynienia postulatom angielskim w ramach planu Younga, aby w ten sposób uzyskać w zasadzie zgodę Snowdena na wejście w życie planu Younga.

Przedstawiciele państw wierzycielskich starali się skłonić delegację Rzeszy, ażeby zrzekła się, jak inne kraje, udziału w nadwyżce blisko 200 milj. mk. w złocie, jaka się wytworzy w wyniku wykonywania planu w ciągu pierwszych pięciu miesięcy.

Nieufność do Snowdena.

BERLIN, (PAT). — W tutejszych kołach politycznych mówią, że istnieje jeszcze nadzieja porozumienia pomiędzy Anglją i Włochami i że uda się jeszcze zebrać dla Snowdena brakujące 48 miljonów marek, głównie z udziału Włoch w wpływach z likwidacji posiadłości austro-węgierskich. Mimo to uważają w kołach politycznych Berlina, że z wyciąganiem tych konsekwencyj należy czekać aż do ostatniej chwili, gdyż nie wiadomo, czy Snowden w całej tej sprawie nie widzi okazji do zadania planowi Younga śmiertelnego ciosu. Takiego rezultatu obawiają się szczególnie Niemcy i stąd ich irytacja.

Niebezpieczne zwycięstwo.

PARYŻ, (PAT). — W artykule, poświęconym konferencji haskiej, „Temps" pisze, że jeżeliby Snowden poszedł tak daleko w swym uporze, iż wynikiem tego miałoby być brutalne załamanie się całej polityki likwidacji wojny, to jest rzeczą pewną, iż jego zwycięstwo, witane zgóry z naiwnym entuzjazmem przez prasę angielską, byłoby bolesne w skutkach dla narodu angielskiego.

Rozbrajająca naiwność niemiecka.

HAGA, (PAT). — W kołach zbliżonych do delegacji niemieckiej wyrażają głębokie niezadowolenie z powodu polityki Brianda, który nie docenia rzekomych moralnych skutków ewakuacji Nadrenji bez równoczesnej gwarancji finansowej, podrywając tem podstawy porozumienia francusko - niemieckiego. Zdaniem tych kół, Briandowi powinna służyć za przykład polityka rządu angielskiego, która bez rekompensaty w imię, jak powiadają, bezinteresownej idei pacyfizmu wyraża gotowość wycofania swych wojsk z Nadrenji jeszcze w roku bieżącym bez względu na stanowisko Francuzów. Za dowód takiego postępowania Anglji może służyć fakt, że Henderson nie ogląda się wcale na utworzenie specjalnej komisji bezpieczeństwa. Powyższe koła niemieckie z sympatją wyrażają się o stanowisku Anglji i przewidują zwrot w niemieckiej opinji publicznej na szkodę dla Francji, a na korzyść Anglji. Niemiecka propaganda, zdaniem owych kół, — będzie musiała wyciągnąć konsekwencje z tego stanu rzeczy i zaapelować przeciwko stanowisku Francji w kwestji ewakuacji do opinji publicznej Anglji i Stanów Zjednoczonych.

Siedziba Banku Międzynarodowego.

PARYŻ, (PAT). — „Paris Midi" donosi, iż Snowden miał domagać się, by siedzibą Banku Międzynarodowego był Londyn. Dziennik zapewnia, iż delegacja francuska nigdy na to się nie zgodzi.

Mała wojna haska.

HAGA, (AW). — Wszystkie delegacje przygotowują się do wyjazdu. Delegacja francuska czyni ostatnie usiłowania, aby wyjaśnić sytuację. Obrady konferencji haskiej będą przerwane na czas sesji Ligi Narodów, następnie jednak będą wznowione. Nagół opinja głosi, iż nieustępliwe stanowisko delegacji angielskiej nie przyniesie żadnej korzyści Anglji. Rozdrażnienie delegacji niemieckiej, nieukrywane zdenerwowanie Stresemanna wskazują, iż niedojście do przystawnych wyników na konferencji i postawienie planu Younga pod znakiem zapytania jest dla Niemiec klęską. Również i sytuacja innych państw kształtuje się pod znakiem niepewności. Rozdrażnienie zaszło tak daleko, iż obawiają się jakichś wybuchów ze strony niektórych dyplomatów. Konferencję w Hadze nazywają tu „małą wojną haską", w której niema zwycięzców, są jedynie zwyciężeni.

Decydująca sobota.

HAGA, (PAT). — Redaktor dyplomatyczny agencji Havasa pisze, iż ostateczna decyzja o losach konferencji nastąpi nieodwołalnie dzisiaj, w sobotę, gdyż przewodniczący delegacyj postanowili nie przedłużać swego pobytu w Hadze poza sobotę. Zdaniem redaktora agencji, prawdopodobne są w równej mierze dwie ewentualności: albo odrzucenie przez Snowdena ostatnich propozycyj jego kolegów i rozbicie prac, albo zgoda Snowdena na plan Younga. W tym wypadku pozostawałoby jedynie utworzyć komitet, którego zadaniem byłoby opracowanie sposobów wejścia w życie planu. — Snowden, Henderson i Briand wyjeżdżają w niedzielę. W poniedziałek Briand weźmie udział w posiedzeniu Rady Ministrów.

PRAGA, (PAT). — Snowden oświadczył, że jeżeli do soboty nie nastąpi zasadnicze porozumienie, to zażąda on posiedzenia publicznego, ażeby wobec całego świata wytłumaczyć swe stanowisko. Również Niemcy mają zażądać, jeżeli ich punkt widzenia nie będzie przyjęty — posiedzenia publicznego.

LONDYN, (AW). — W tutejszych kołach politycznych pewien optymizm wywołała 3-godzinna rozmowa telefoniczna MacDonalda z Foreign Office przeprowadzona z Lossiemouth. Spodziewają się, iż MacDonald wydał nowe instrukcje w celu niedopuszczenia do zerwania konferencji haskiej. Treść rozmowy MacDonalda trzymana jest w najściślejszej tajemnicy. W sobotę rano spodziewane jest przybycie MacDonalda do Londynu. Przed tym terminem szczegóły nowego planu MacDonalda nie będą ujawnione.

POLONIA CONSTRUCTIVA

POLSKA W SZCZĘŚLIWEJ FAZIE TWÓRCZEGO ROZMACHU. — NA MARGINESIE CYKLU ARTYKUŁÓW „POLONIA CONSTRUCTIVA" NA ŁAMACH „NARODNICH LISTÓW" W PRADZE

Dziennikarze czechosłowaccy wrócili z objazdu po Polsce, wrócili z Warszawy, Gdyni, Katowic i z Poznania, gdzie tętni życie gospodarcze Polski, gdzie na P. W. K. oglądali bogate owoce dziesięcioletnich zmagań Rzeczypospolitej z okropnym stanem gospodarczym kraju na początku jego istnienia. Wrócili... aby czarnemi literkami nadal zapełniać szpalty swych dzienników, lecz quantum mutati... Olśnieni wszystkiem co w Polsce widzieli dają wyraz szczerego entuzjazmu, a jednocześnie żalu, że Czechosłowacja miała dotychczas „łuskę na oczach" i ze szkodą obojga krajów była dotąd chłodna w stosunku do Polski. Szereg ich napisało i pisze nieustannie artykuły rzeczowe, entuzjastyczne, nawołujące do silnej, stałej łączności polityczno - gospodarczej, a nawet wojskowej ze słowiańską siostrzycą z „Polonią constructiv'ą".

Podajemy głos jednego z najwybitniejszych publicystów czeskich red. Antoniego Pimper'a na łamach jednego z najpoczytniejszych dzienników praskich „Narodni Listy", zapowiadającego równocześnie cykl artykułów pod tym samym tytułem:

— Tegoroczną polską P. W. K. w Poznaniu — pisze red. Pimper — odwiedziło już z górą 60.000 Czechosłowaków. Polacy, niespodziewający się tak wielkiej frekwencji ze strony Czechosłowacji, pod kreślają ten radosny fakt z pełnem uznaniem. Zwiedzanie wystawy poznańskiej przez zastępy Czechosłowaków nie jest tylko wyłączna korzyścią Polski, lecz również i zwiedzających Czechosłowaków, albowiem zaczynają spozierać na Polskę innemi oczami jak dotychczas. Przyznajmy to otwarcie i szczerze, że rozwój powojennej Polski obserwujemy zbyt powierzchownie i z pewną dozą sceptycyzmu. Patrzymy i widzimy Polskę z doby pierwszych lat powojennych, staczającą wycieńczające walki o swe granice, zmagającą się z inflacją i wewnętrznemi sporami partyjnemi i politycznemi. Oprócz tego, na naszą wzajemną przyjaźń padł złowrogi cień w walkach o Cieszyńskie, co spowodowało, że stosunki między Czechami a Polską były chłodne i dlatego nie obserwowaliśmy żywotnych przejawów polskiego życia gospodarczego i jego rozwoju powojennego, tak jak to było w naszym interesie i Polski.

Czechosłowaka, przyjeżdżającego do Polski, uderzy przedewszystkiem fakt, że to z rozmachem rozbudowujące się nowe państwo, objawia wszechstronną, żywiołową chęć do pracy i do życia, i że ten prawie trzydziestomiljonowy naród pojął swą zaszczytną rolę nowej, powojennej Europy.

Po danm jednego przeglądu historji polskiej, a zwłaszcza zmagań polskiego narodu w pierwszych latach powojennych, porównuje swą zmartwychwstałą Ojczyznę mogącą spokojnie pracować nad rozbudową państwa, z Polską zniszczoną przez hordy wojsk bolszewickich a zwłaszcza okupacyjnych władz i wojsk niemieckich, przyczem twierdzi stanowczo:

— Mieliśmy stanowczo lepsze warunki państwowotwórcze jak Polacy, gdyż po b. Austrji otrzymaliśmy około 80 procent całego przemysłu austrowęgierskiej monarchji, a czeskosłowacki przemysł eksportowy w pierwszych latach powojennych uratował nasze finanse i walutę, i bez niego nie moglibyśmy się pochwalić aktywnym bilansem handlowym i płatniczym. Tych dogodności powojenna Polska, niestety, nie miała i dlatego była srodze dotknięta inflacją i jej zgubnemi następstwami. Trzeba więc stanowczo — w imię etyki — rozważyć nasze gospodarcze warunki i przypomnieć sobie niedogodności, z jakiemi Polska była zmuszona walczyć, abyśmy teraz z tem większym podziwem i poczuciem sprawiedliwości spoglądali na Polskę inaczej, uspra wiedliwiając jeszcze istniejące braki. Polska jest w całej pełni świadoma tych niedomagań i dlatego pracuje intensywniej, aby w wyścigu pracy narobić opóźnienia, nie z własnej winy, częś trasy gospodarczej twórczości.

O tem co Polska zdziałała w dziedzinie życia państwowego, społecznego, ustawowego, w rolnictwie, w przemyśle, handlu i w dziedzinie transportowej oraz w innych działach pracy gospodarczej, kulturalnej i społecznej daje jasny obraz obecna Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu. Trzeba, bez przesady przyznać, że wystawą tą Polska wprawiła cały świat w podziw nad pracą, wykonaną w ostatnim dziesiątku lat w warunkach, zwłaszcza na początku, wprost chaotycznych. Wystawa poznańska nie nosi wcale charakteru wystawki prowincjonalnej, lecz światowej, gigantycznie zakrojonej. Poszczególne pawilony są skonstruowane i urządzone z podziwu godną świadomością celu, bogato przyozdobione w wykresy i statystyki dające bogaty obraz aktualnego stadjum polskiego życia gospodarczego, kulturalnego i społecznego umożliwiając wszechstronny wgląd. Cudzoziemcy, przyjeżdżający do Poznania poznają jednocześnie coraz to więcej nowe Państwo Polskie, widząc w licznych pawilonach, że to co w nich wystawiono, to nie są jakoweś potemkinowskie wioski, lecz planowa, świadoma swego celu, intensywna działalność rodzącego się nowego potężnego państwa, szczęśliwa fala twórczego rozmachu budowniczego Polski, posiadającej nietylko wszelkie warunki, ale zarazem siłę woli, aby żyć i współpracować nad wielkiem dziełem odradzającej się Europy, zbudowanej na 14 wilsonowskich punktach wolnych narodów.

Jest więc rzeczą pochwały godną i bardzo instruktywną dla Czechosłowaków, że tak licznie odwiedzają prastary Poznań, a dalsze odwiedziny poznańskiej wystawy będą owocne dla nas i naszego państwa.

KONGRES MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH

BERLIN. (PAT.). — „Berliner Tageblatt" w depeszy z Genewy przynosi szczegółowy program kongresu mniejszościowego, który rozpocznie się w Genewie w dniu 26 b. m. Wedle depeszy, kongres zajmie się przedewszystkiem decyzjami madryckiemi, dotychczasowemi wynikami dyskusji nad sprawą mniejszościową w Radzie Ligi oraz przyszłemi możliwościami tej sprawy. Depesza stwierdza, że można przypuszczać, iż kongres uzna decyzje madryckie jako pewnego rodzaju polepszenie dotychczasowej procedury mniejszościowej, jednak że będzie zdania, iż sprawa ta nie może być w tem stadjum zakończona, lecz że pożądanem jest ogólne uregulowanie problemu mniejszościowego w stosunku do państwa. Korespondent twierdzi, że z pośród państw, zasiadających w Radzie Ligi, znajdą się bezwątpienia takie, które na najbliższem zgromadzeniu Ligi Narodów podniosą ponownie sprawę ogólnego uregulowania problemu mniejszościowego.

Biuro Wolffa w depeszy z Wiednia donosi na ten sam temat, iż w komisji prezydjalnej kongresu zasiadać będzie m. in. ukraiński poseł na Sejm polski, dr. Lewickij ze Lwowa. Pozatem Biuro Wolffa donosi, iż na siedzibę europejskiego związku dziennikarzy mniejszościowych, którego ukonstytuowanie odbędzie się jednocześnie z kongresem mniejszościowym w Genewie, wysuwany jest Wiedeń.

KLĘSKA HABIBULLAHA

LONDYN. (A.W.). — Jak się okazuje rozbite wojska Habibullaha były w poważnej części swej nieuzbrojone. W Kabulu daje się odczuwać brak broni i amunicji. Kabul, po zwycięstwie Nadir Chana pod Gardez, jest właściwie obecnie nie do obronienia, chyba, że nadejdą zamówione przez Habibullaha transporty broni. Nadir Chan utrzymuje bliski kontakt z b. pełnomocnikiem Amanullaha, zamieszkałym w Peszawar.

OSTROŻNOŚĆ AMERYKI

WIEDEŃ. (PAT.). — „Neues Wiener Abendblatt" donosi z Berlina, że członkowie rosyjsko - amerykańskiej Izby Handlowej w Nowym Jorku w drodze powrotnej z Rosji oświadczają na podstawie wrażeń, odniesionych w Rosji, że uznanie Rządu Sowieckiego przez Stany Zjednoczone nie wchodzi obecnie w rachubę. Z 42-ch członków delegacji amerykańskiej — pisze dziennik — oświadczyło się tylko 13-tu za uznaniem Sowietów. Prezes pewnego wielkiego towarzystwa w Chicago oświadczył za zgodą swoich kolegów, że minie przynajmniej 10 lat, zanim Rząd Sowiecki będzie w stanie podjąć normalne stosunki oficjalne ze Stanami Zjedn. Większość delegacji amerykańskiej nabrała przekonania, że Rosjanie, szczególnie w dziedzinie politycznej, nie byli szczerymi. „Rosjanie chcieli nam sypać piasek w oczy — mówią członkowie delegacji — aby nas politycznie wziąć na kawał". Szczególnie przykrem dla Amerykanów było organizowanie nastroju w Unji sowieckiej przeciwko Chinom. Fakt ten umocnił w nich przekonanie, że uznanie Rządu Sowieckiego przez prezydenta Hoovera byłoby conajmniej przedwczesne. Rząd Sowiecki jest bardziej kapitalistycznym i im perjalistycznym, niż Ameryka, Anglja, lub Francja, o ile chodzi o jego własne żądania; zasady komunistyczne wysuwane są wtedy, gdy stawiane są żądania pod adresem Rosji. Delegacja amerykańska jest zdania, że to, co widziała w czasie swej podróży, było po największej części inscenizowane dla jej użytku. Natomiast są zdania Amerykanie, iż w dziedzinie przemysłu i techniki możliwa jest ścisła współpraca z Unją Sowiecką. W ciągu pobytu delegacji zawarto umowy na dostawę różnych towarów w wysokości 25 miljonów dolarów. Natomiast żaden Amerykanin nie pertraktował z Rosją Sowiecką co do długotrwałego inwestowania kapitałów amerykańskich.

REWIZJA GRANIC NIEMIECKICH

PRAGA. (PAT.). — Omawiając niemieckie dążenia do rewizji granic polskich, „Narodni Politika" stwierdza, że realizacja tych zamierzeń w drodze pokojowej jest rzeczą wykluczoną wobec brzmienia art. 19-go paktu Ligi. Niemcy — pisze dziennik — zdają sobie z tego sprawę i dlatego usiłują za pomocą swej propagandy wywołać wrażenie słuszności ich roszczeń w tym jedynie celu, ażeby dogodnym momencie móc sięgnąć po miecz.

POWSTANIE FEISALA

PARYŻ. (A.W.). — Z Kairu donoszą, iż król Ibn Saud zwołał konferencję przedstawicieli plemion, aby zastanowić się nad środkami zapobiegawczemi w związku z powstaniem Feisala El Dawisza. Uchwalono przeprowadzić mobilizacje plemion pogranicznych. Ibn Saud osobiście prowadzić będzie działania wojenne.

GŁOSY I ODGŁOSY

O NATURALNYM BIEGU RZECZY

Pos. Stanisław Stroński na łamach Gazety Warszawskiej zabiera głos w sprawie rozważań w tem samem piśmie p. St. Kozickiego i w Epoce p. W. Giełżyńskiego na temat skutków ewakuacji Nadrenji. P. W. G. napisał m. in.:

— Trudno pojąć, że z zimną krwią to samo przewiduje publicysta polski i upatruje w tej kolejności wypadków, od ewakuacji Nadrenji do rozbioru Polski, zupełny naturalny bieg rzeczy, czyniąc to w jednym celu podważania słuszności obecnej polityki zagranicznej Polski... Każdy Polak ma obowiązek zasadę tę (nienaruszalności traktatów i granic) głosić wszędzie, niedopuszczając nawet myśli o możliwości „rozbioru Polski"...

Tylko zupełna niepoczytalność polityczna może nakazać oswajanie społeczeństwa z taką ewentualnością i podawanie jej za logiczny wynik rozwoju historycznego...".

Po takiem pouczeniu o obowiązkach Polaka p. W. G. podkreślił:

— „Sprawa granic Polski, ustalonych Traktatem Wersalskim, jest poza wszelką dyskusją. Samo poruszanie jej zakwestjonowałoby pokój Europy...".

Na to odpowiada mu prof. St. Stroński:

— Jeżeli p. W. G. nie zauważył, że sprawa ta jest poruszana, muszę powiedzieć, iż jest bardzo wymagający. Przecież nietylko niema tygodnia, a bodaj niema dnia, aby w pismach niemieckich nie mówiono o konieczności zmiany granic Niemiec z Polską, ale znane są dokładnie wszystkim urzędowe oświadczenia czyto kanclerzy Rzeszy czyto ministrów spr. zagr. Rzeszy o konieczności tej zmiany granicy. — Przecież także minister spr. zagr. państwa polskiego p. Zaleski w osobnej mowie z dnia 9-go stycznia 1927 r. musiał wystąpić przeciw tym ustawicznym oświadczeniom Niemiec, a także niejednokrotnie potem je odpierać. — Przecież przeciw wysuwaniu się tej sprawy musieli się w znanych mowach zastrzegać czyto p. Briand czyto p. Chamberlain, a jeszcze w lipcu b. r. pos. Fabry w Izbie deputowanych a p. Millerand w Senacie. Czy p. W. G. to wszystko lekceważy bardziej, niż p. Zaleski, niż p. Briand, niż p. Millerand, niż p. Chamberlain?

Z wywodów p. W. G. wynika (gdy mówi: bo jeżeli z powodu małej Serbji, dotkniętej na honorze, rozgorzała wielka wojna), że za... poruszenie tej sprawy będzie uważał... pochód wojsk niemieckich poprzez granicę. Ale niech się nie dziwi, że inni oczekują tego... naturalnego biegu rzeczy z mniejszą pogodą ducha i poświęcają nieco uwagi już czynnościom... przygotowawczym. Jedną z takich czynności przygotowawczych jest uwolnienie się przez Niemcy z okupacji Nadrenji bez dania Europie na miejsce innych rękojmi bezpieczeństwa i stąd... trochę troski dzisiaj niektórych Polaków może nie tak bardzo znowu niepoczytalnych, do których i ja pragnąłbym być zaliczony, a myślę, że w gruncie rzeczy i p. W. G.

P. SNOWDEN

Głos Narodu zaznaczając, że nie mamy potrzeby łamania rąk z powodu niepowodzenia Konferencji w Hadze, zwraca uwagę na rolę p. Snowdena, przedstawiciela Anglji, członka II-ej Międzynarodówki, w kwestji odszkodowań:

— Przecież zasadą międzynarodowej polityki socjalizmu jest usuwanie wszystkiego, co utrudnia porozumienie między narodami, poświęcanie interesów egoistycznych państw na rzecz interesu powszechnego? Przecież pokój świata ma zależeć od tych właśnie rezygnacyj, które II. Międzynarodówka niestrudzenie głosi. My, Polacy, mamy wyrzec się pogotowia zbrojnego i ograniczyć wydatki na armję, mamy zgodzić się na ewakuację Nadrenji i nie żądać od Niemiec Locarna Wschodniego. Francja ma również zrezygnować z uprawnień przyznanych jej w Traktacie Wersalskim, Czechosłowacja nie powinna stawiać oporu Anschlussowi Austrji do Niemiec...

Głos Narodu sądzi, że p. Snowden „robi w Hadze" przyszłe wybory angielskie, przelicytowując p. Churchilla, który godził się na plan Younga.

ŻYCIE KATOLICKIE

KOBIETA JAKO LEKARKA MISYJNA

Niezwykły rozwój działalności misyjnej za czasów ostatnich Papieży a zwłaszcza za Piusa XI zwrócił uwagę społeczeństw katolickich na ważną a zaniedbaną dotychczas dziedzinę misyjnej opieki lekarskiej.

Właśnie w krajach pogańskich nędza cielesna, fizyczna występuje równolegle i bardzo jaskrawo obok nędzy duchowej. Dlatego bardzo często księża misyjni i zakonnice muszą występować jako lekarze i lekarki. Ale takie rozwiązanie sprawy nie wystarcza. W wielu wypadkach niezbędna jest pomoc lekarzy fachowych. Z rozwojem działalności misyjnej zjawiła się konieczność przygotowania zastępów własnych misyjnych lekarzy i lekarek. Do tychczas z rozmaitych powodów wyniki tej akcji są jeszcze bardzo niedostateczne. Podczas gdy protestanci wysłali już na teren misyjne około dwóch tysięcy dyplomowanych przez państwo lekarzy, katolicy mają ich tylko 15 (!). Obecnie zarówno w Ameryce, jak i w Europie przystąpiono z całą intensywnością do werbowania kandydatów i kandydatek do tego zawodu. W Würzburgu utworzony został wielki instytut kształcenia lekarzy i lekarek misyjnych. Rocznik 1928 Katolickiego Związku Opieki Misyjno - Lekarskiej i Instytutu Misyjno - Medycznego, daje poglądowy obraz rozwoju tej akcji i wskazuje, jak wiele lekarze, ożywieni duchem apostolskim, mogą zdziałać na misjach. Od pewnego czasu istnieje stowarzyszenie lekarek misyjnych, którego szeregi zwiększają się z roku na rok. (KAP).

MISJE CUDZOZIEMSKIE PARYŻA

Ogłoszone zostało sprawozdanie za 1928 rok Towarzystwa misyj cudzoziemskich Paryża. Sprawozdanie to stwierdza, że w 37 wikarjatach apostolskich, powierzonych pieczy Towarzystwa w Japonji, Chinach, Indochinach i Indjach, pracowało 47 Biskupów i 1.000 misjonarzy, obsługujących ludność o 224 miljonach 773.811 dusz, w tem 1.781.258 katolików. Wikarjaty te liczą nadto 1.411 księży tubylczego pochodzenia, 2.968 katechetów, 57 seminarjów i 3.126 seminarzystów, 39 klasztorów męskich z 527 zakonnikami oraz 245 klasztorów żeńskich z 6.044 zakonnicami.

Oprócz tego Towarzystwo posiada 3.697 szkół z 154.556 uczniami, 545 żłobków i sierocińców z 18.232 dziećmi, 84 warsztaty i pracownie z 3.539 terminatorami, 302 apteki i lecznice oraz 156 szpitali, przytułków i zakładów dla trędowatych.

W ciągu 1928 r. zarejestrowano 433 nawrócenia innowierców, 30.109 chrztów osób dorosłych, 103.275 chrztów dzieci pogańskich „in articulo mortis" oraz 69.604 dzieci rodziców chrześcijańskich.

KONGRES MUZYCZNO-LITURGICZNY

Pierwszy Polski Kongres Muzyczno - Liturgiczny pod protektoratem JE. Ks. Kardynała Prymasa odbędzie się w Poznaniu w dniach 10, 11 i 12 września rb. Kongres rozpocznie się nabożeństwem o godz. 9-ej w kościele Bożego Ciała, poczem o godz. 11,15 odbędzie się uroczyste otwarcie kongresu w Auli Uniwersyteckiej, połączone z akademją, w której wezmą udział chóry katedralne z Pelplina i Poznania, oraz prof. Hermańczyk przemówienie wygłosi J. Eminencja, a referat Ks. Kan. Lewandowski z Pelplina. Dalsze szczegóły kongresu podaje miesięcznik p. t. „Muzyka Kościelna", (wychodzący w Poznaniu, św. Marcin 8). Na kongres ten zarząd zaprasza Duchowieństwo, chóry kościelne, organistów, muzyków i wszystkie osoby, które interesują się muzyką kościelną i liturgją. (KAP).

WYŚWIĘCENIE 2 KAPŁANÓW ORMIAŃSKICH

W ub. tygodniu w Wiedniu J. E. Arcybiskup Józef Teodorowicz udzielił święceń kapłańskich obrządku ormiańsko-katolickiego djakonowi bratu Grzegorzowi Manyu i katechecie szkół miejskich Ferdynandowi Ströckowi. Ceremonja wyświęcenia, która wzbudziła w Wiedniu duże zainteresowanie, odbyła się o godz. 9-ej w Neustiftgasse w kościele OO. mechitarystów, stanowiących zgromadzenie zakonników ormiańsko-katolickich, założone w Konstantynopolu w r. 1701 przez Mechitara da Petro.

W Święto Wniebowzięcia N. M. P. w tymże kościele o. Manyu odprawił uroczyście pierwszą mszę świętą podług rytuału ormiańskiego, po której udzielił błogosławieństwa wiernym, tłumnie zebranym na tych prymicjach. (KAP).

BIBLJOTEKA WATYKAŃSKA A PIUS XI

Ojciec św. Pius XI jeszcze jako Mgr. Ratti pracował w Bibljotece Watykańskiej od jesieni 1910 r. a urząd jej prefekta sprawował od 1 września 1914 r. do 25 kwietnia 1918, t. j. do chwili wyjazdu do Polski w charakterze nuncjusza. Jako kierownik bibljoteki, Mgr Ratti przystąpił do reformy wielkiego ogólnego katalogu księgozbioru. Wkrótce po wstąpieniu na tron papieski Pius XI wzbogacił Bibljotekę Watykańską wielkim zbiorem de Rossi, zawierającym rękopisy, inkunabuły i bardzo rzadkie druki. W r. 1922 dołączono znów część zbioru Caprotti, składającą się z 320 rękopisów arabskich i kodeksu hebrajskiego. Pod koniec pierwszego roku pontyfikatu Piusa XI włączona została do zbiorów watykańskich wielka bibljoteka Chigi, zapoczątkowana przez Aleksandra VII a powiększona i uzupełniona przez dary trzech Kardynałów.

Nowy ten nabytek posiada więcej niż 3.000 rękopisów w tem rzadkie kodeksy różnych opactw benedyktyńskich i 84 manuskrypty ze wspaniałemi minjaturami oraz 300 inkunabułów i 30.000 druków. W r. 1926 markiz Gaetana założył bibljotekę szlacheckiej rodziny Fersioli, zawierającą cenne dokumenty z historji literatury francuskiej, włoskiej, łacińskiej, hiszpańskiej i angielskiej, razem 1.200 niezwykle rzadkich rękopisów i 40.000 tomów. Niezależnie od tych wielkich nabytków napływały do Bibljoteki Watykańskiej bez przerwy dary drobne, niekiedy bardzo cenne. Dzisiaj Bibljoteka Watykańska liczy, okrągło biorąc, 450.000 tomów. Szybkie powiększenie się zbiorów skłoniło Ojca św. do wzniesienia nowych budynków bibljotecznych.

Godne uwagi, że Bibljoteka Watykańska pracuje wespół z Instytutem Carnegie i amerykańskimi rzeczoznawcami bibljotecznymi nad projektem całkowitego skatalogowania zbiorów i że część kosztów tej pracy ma ponieść Instytut Carnegie. Obecnie rozpoczęto katalogowanie nabytków z ostatnich lat pod kierownictwem Mgra Tisserand'a według najnowszych systemów amerykańskich. Całkowite katalogowanie będzie trwało 20 lat. Znane jest ogólnie wzorowe, założone przez Kardynała Ehrle T. J. laboratorjum Bibljoteki Watykańskiej dla odnawiania starych kodeksów. (KAP).

ŚMIERĆ UCZONEGO KATOLICKIEGO W AMERYCE

W New Yorku zmarł profesor uniwersytetu św. Ludwika, Condé Benvist Pallen, w wieku lat 71. Zmarły znany był w całych Stanach Zjednoczonych jako dziennikarz, pisarz, uczony i mówca. Ostatnio brał udział w wydawnictwie nowego słownika katolickiego. (KAP).

KULTURA I SZTUKA

NOWA KSIĄŻKA O PIOTRZE WIELKIM

W serji biografij wielkich ludzi, wydawanej przez księgarnie „Plon" w Paryżu, ukazało się „Życie Piotra Wielkiego" pióra Georges Oudard. Autor postawił sobie za zadanie rozwianie panującej na zachodzie legendy, przedstawiającej, wślad za Voltairem, cara Piotra, jako genjalnego cywilizatora, który z barbarzyńskiej Rosji uczynił naród prawdziwie europejski. Autor przedstawia tym razem Piotra Romanowa, jako osobnika działającego jedynie pod wpływem impulsu, samouczka, o bestjalskich instynktach, idącego omackiem, strasznego rozpustnika, któremu dopisywało niezwykłe szczęście, dzięki czemu tylko mógł doprowadzić do skutku bez najmniejszego planu rozpoczęte dzieło. Nie zważając na pozorne powodzenie, nie udało mu się jednak zmienić duszy swego narodu. Rosjanin pozostał barbarzyńcą pod maską, łagodzącą napozór jego obyczaje. Pod tym względem, oświadcza Georges Oudard, rewolucja bolszewicka, która przywróciła Rosji jej dawniejszy azjatycki charakter, może być uważana za reakcję narodową.

EDWARD KRAKOWSKI O ESTETYCE PLOTENA

W wydawnictwach E. de Boccard w Paryżu, ukazała się obszerna praca Edwarda Krakowskiego, sekretarza generalnego grupy Parlamentarnej Francusko - Polskiej, o estetyce Plotena, neo-platonika z trzeciego stulecia, którego prace nad pogodzeniem systemów filozoficznych świata starożytnego z doktryną chrześcijańską zajmują poważne miejsce w historji filozofji.

HIERONIM ZALESKI.

Na rozdrożu

POWIEŚĆ.

69)

— Złamała nogę, ma rozdarty policzek, rany na rękach i co najgorsze pękniętą, czy złamaną czaszkę...

Wiadomości te wywarły na Ewę widoczne wstrząsające wrażenie. Bezwładnie prawie obsunęła się na fotel przy łóżku stojący i rozpłakała się, tłumiąc łkanie.

Adam uczuł wdzięczność dla niej za te łzy serdecznego współczucia.

— Co lekarz mówi? — zapytała po dłuższej chwili zdławionym głosem.

— Wczoraj odbyło się konsyljum; profesor Żarnowski ze Lwowa dokonał jakiejś operacji, do której mnie nie dopuszczono — i wprawdzie mnie uspokajał, ale obawiam się o Nelkę...

— Dawno nieprzytomna?...

— Od chwili wypadku.

— Kiedyż to się stało?...

— W niedzielę po południu...

Umilkli. Ewa cicho płakała, Adam, stojąc oparty o poręcz łóżka wysilał się, aby odegnać sen, który przytłaczał mu powieki.

Walenty wsunął się na palcach do pokoju.

— Proszę wielmożnych państwa — herbata na stole, a jakże — szepnął.

Przeszli do jadalni i zasiedli do stołu.

— Niechże mi pan dokładnie opowie, jak to się stało?...

Adam opowiadał, patrząc tępym wzrokiem w okna, bielejące jeszcze wśród cieniów zapadającej nocy.

Mówił coraz powolniej, jak gdyby zastanawiał się nad każdem słowem, które ma wypowiedzieć lub jakby z trudem zbierał rozpierzchłe myśli.

Ewa od czasu do czasu wtrącała jakieś pytanie lub podkreślała swoje wrażenia to westchnieniem, to odpowiednim wykrzyknikiem.

— Myślałam — rzekła, gdy Adam umilkł — że w waszym domu znajdę tę radość, której tak dawno już nie widziałam, bo z korespondencji z Nelką wiem, że jesteście bardzo szczęśliwi...

— Byliśmy — poprawił Adam sennym głosem.

— Jakto „byliśmy"?...

— Bo teraz nie jesteśmy, teraz jesteśmy nieszczęśliwi...

— Minie to, panie Adamie — pocieszała Ewa — Bóg dobry da, że to minie, a tamto powróci...

— Czy profesor Żarnowski—zapytała po chwili— nie określił czasu, kiedy Nelkę może opuścić ten sen, to odrętwienie, czy gorączka, pozbawiająca ją przytomności?...

Adam milczał, głowa opadła mu na piersi — spał.

Ewa potrząsnęła jego ręką, opadła bezwładnie, ale otwarł oczy i powlókł zamglonym wzrokiem po pokoju.

— Pan ogromnie znużony;...

— Znużony... może... nie wiem... — wybełkotał.

— Nie spał pan?...

— Od niedzieli..., a raczej od so...bo...

— Proszę zaraz iść spać!

— Przecie Nela...

— Będę czuwała dzisiejszą noc...

— Nie... nie można...

— Będę czuwała, niech się pan położy...

Adam już nie odpowiedział.

Walenty zbliżył się do niego, oboje z Ewą pomogli mu dźwignąć się z krzesła. Już nie opierał się, stracił zupełnie świadomość, chwiał się na nogach i zataczał.

Stary sługa, trzymając go wpół, odprowadził śpiącego do sypialni.

Nazajutrz obudził się Adam, gdy nakrywano do obiadu. Zebrał się, jak mógł najśpieszniej i poszedł do pokoju Neli.

Zastał Ewę siedzącą przy niej. Stan chorej nie uległ żadnej zmianie — spała, majacząc przez sen w gorączce.

Adam po wywczasowaniu zupełnie przytomny, ujrzał teraz przy świetle dziennem to, czego wczoraj o zmierzchu, ogarnięty znużeniem, nie zauważył — mianowicie, że przyjaciółka, czy też kuzynka jego żony, jest również niezwykle piękna.

Piękność Ewy była zupełnie różna od piękności Neli. W Neli była słoneczność wiosennego poranka, w Ewie żar lipcowego południa; Nele można było porównać z rozwijającym się pączkiem białej róży — jej przyjaciółkę z różą już rozwiniętą, płomiennej barwy!

Nieco wyższa od Neli, silniej zbudowana — brunetka o śniadej twarzy, zabarwionej żywemi rumieńcami — patrzyła na świat czarnemi jak węgiel oczyma, w których płonęły jakieś ogniki i w których był jakiś niezrozumiany czar!

Cała jej postać tchnęła życiem, siłą i zdrowiem.

(C. d. n.).

PRZEMYSŁ SAMOCHODOWY W ST. ZJEDN.

Od roku 1925 przemysł samochodowy Stanów Zjednoczonych począł rozwijać swoją produkcję z tak gwałtowną szybkością, że w ciągu ostatnich czterech lat produkcja roczna niektórych marek samochodowych podniosła się kilkakrotnie w porównaniu z rokiem 1925. Świadczy to o tem, że na rynku amerykańskim utrzymuje się wciąż świetna konjunktura dla sprzedaży samochodów. Jedną z przyczyn ciągłego wzrostu pojemności tego rynku jest stałe i nieprzerwane zwiększanie się siły nabywczej ludności, uwarunkowane podnoszeniem się skali zarobków i ogólnego dobrobytu społecznego.

Jednym z przykładów tego zadziwiającego świat cały rozwoju amerykańskiego przemysłu samochodowego jest produkcja wozów marki Cadillac. Od roku 1915 do 1925 roczna ilość wyprodukowanych Cadillac'ów nie przekraczała 20.000 wozów. Od roku 1925 zaznacza się silne zwiększenie produkcji, przyczem rok 1928 ustanawia imponujący rekord dla wozów tej klasy co Cadillac, gdyż produkcja osiąga w tym okresie prawie 50 tys. wozów. Mimo tego wzrastający popyt na wozy wysokiej klasy nie zostaje całkowicie pokryty i zmusza General Motors do zorganizowania na początku roku 1926 nowej fabryki luksusowych wozów, która wypuszcza na rynek nietylko wozy marki Cadillac, ale jeszcze nowy typ samochodu marki La Salle, zwany młodszym bratem Cadillac'a ze względu na to, że wóz ten produkowany jest przez tych samych inżynierów i robotników co i słynne wozy Cadillac.

Więcej niż 21 miljonów dolarów zostało inwestowane od 1925 roku przez Towarzystwo Cadillac Motor Co. w celu powiększenia fabryk i dostosowania ich do nowoczesnych metod pracy.

Ciągłe doskonalenie wyrobów kosztem tak olbrzymich nakładów, doprowadziło do zdumiewających rezultatów, gdyż samochód Cadillac typu 1929 r. jest tańszym o 1.500 dolarów od tego samego samochodu z 1921 roku, mimo tego, że nowoczesny Cadillac jest wozem pod każdym względem lepszym i silniejszym. Ostatni zaś model wozu marki La Salle jest również bezsprzecznie większym i potężniejszym samochodem niż Cadillac z 1925 r. a cena jego wynosi ściśle połowę tego, co kosztował w 1921 roku samochód marki Cadillac.

W tem właśnie leży cały sekret imponującego rozwoju przemysłu samochodowego w Stanach Zjednoczonych. Tylko drogą ciągłego doskonalenia samochodu przy jednoczesnem zniżaniu ceny mógł przemysł amerykański osiągnąć taki rezultat, że na każdych czterech mieszkańców przypada w Stanach Zjednoczonych jeden samochód.

Zasady, na których opiera swą politykę cały przemysł automobilowy Stanów Zjednoczonych, są zasadami proklamowanemi przez naukową organizację pracy. Z jednej strony obserwujemy dążenie do zmniejszenia kosztów produkcji przez usprawnienie pracy robotników i zaopatrzenie fabryk w nowoczesne maszyny i narzędzia, a z drugiej strony — zwiększenie siły nabywczej najszerszych mas ludności przez stałe podnoszenie płacy wszystkich kategoryj pracowników. Nic więc dziwnego, że samochód w Stanach Zjednoczonych przestał być dawno przedmiotem zbytku, stając się niezbędnym dla każdego, komu zależy na zwiększeniu wydajności swej codziennej pracy.

WYNIKI EKSPEDYCJI SVENA HEDINA

Znakomity podróżnik szwedzki Sven Hedin powrócił niedawno z Azji Środkowej do kraju z powodu choroby, wymagającej operacji chirurgicznej. Wobec tego, że wyjaśniła się zbyteczność takowej, Sven Hedin ma zamiar udać się ponownie do swej ekspedycji.

Według podanych przez Svena Hedina wiadomości, w skład ekspedycji wchodzi 22 uczonych i 55 osób personelu pomocniczego. Ekspedycja pracowała dotychczas głównie w prowincji chińskiej Kan-Su i dokonała nader ważnych studjów naukowych. Tak astronom Lund zajmował się badaniem magnetyzmu ziemi, meteorolog Hande wypuścił w powietrze dla zbadania górnych warstw atmosfery 353 balony, zaopatrzone w przyrządy samopiszące. Niektóre z tych balonów osiągnęły wysokość 21.000 metrów. Geolog ekspedycji prof. chiński Juan wykrył resztki starożytnych dinozaurów. Archeologowie zebrali około 20.000 różnych przedmiotów, należących przeważnie do epoki kamiennej. Operatorzy filmowi dokonali zdjęć ogólnej długości 10.000 metrów. Jako wynik tej pracy ma się zjawić film p. t.: „Ze Svenem Hedinem przez pustynię Gobi". Tym razem ekspedycja obeszła się bez ofiar w ludziach, chociaż jeden z uczestników ekspedycji, student chiński, odebrał sobie życie.

Z przedmiotów, zebranych przez ekspedycję Sven Hedin zamierza urządzić dwie świątynie-muzea: jedna w Chicago i druga w Stokholmie. W Chicago zostanie zbudowany gmach, naśladujący dokładnie świątynię tybetańską, a w Stokholmie świątynia zostanie urządzona w lokalu nowego muzeum etnograficznego. Sven Hedin odzywa się z wielkiem uznaniem o uczonych chińskich, biorących udział w ekspedycji.

NAJMNIEJSZE DRZEWO NA ŚWIECIE

Oddawna już podziw Europejczyków budzi japońska sztuka ogrodnicza, posiadająca tajemnicę hodowli lilipucich drzew i krzewów.

Słynne są na cały świat miniaturowe ogrody japońskie, w których po kilkaset lat liczące dęby, cedry, buki, prastare świerki i sosny, nie przewyższają kilkudziesięciu centymetrów wysokości.

Jednakże najbardziej lilipucie drzewa, wyhodowane tajemniczą sztuką ogrodniczą, są potwornymi olbrzymami, w porównaniu z najmniejszem drzewem na świecie, jakie rośnie w górach Skalistych w Stanach Zjednoczonych.

Jest to gatunek wierzby o mikroskopijnych wprost rozmiarach. Pień drzewa nie jest większy od plemnika gwoździka, a korony wyglądają niby puszek. Między dwoma palcami ręki ludzkiej można pomieścić kilkadziesiąt tych drzew, a stopą zniszczyć cały las.

Lilipucie drzewa rosną na gołych skałach, przyczepione drobniusieńkiemi korzeniami, czerpiąc ze skał minimalną ilość wilgoci, która wystarcza im do życia.

Charakterystycznem jest, że dziwne te drzewa, które do niedawna były uważane za odmianę mchu, każdej jesieni żółkną i tracą swoje mikroskopijne listki, każdej zaś wiosny pokrywają się świeżą zielenią.

NOWY REKORD SZYBKOŚCI PAROWCA

Parowiec „Mauretanja", należący do Cunard Line przybył do Plymouth. W drodze z Nowego Jorku parowiec pobił własny rekord szybkości o 4 godziny. „Mauretanja" szła w okolicy latarni morskiej w Eddystone po odbyciu drogi około 3100 mil, po 4-ch dniach 17 godz. i 49 min. z szybkością przeciętną 27,22 węzłów na godzinę. Jest to szybkość nieprak tykowana dla tej klasy parowca, co „Mauretanja" wybudowanego przed 22 laty. „Mauretanja" zatem szła z Nowego Jorku do Plymouth, tylko o 2 godziny dłużej od wielkiego parowca niemieckiego „Bremen", należącego do północnego Lloydu niemieckiego.

FORTECE Z EPOKI KAMIENNEJ

W pośród jeziora, znajdującego się na wyspie Goetland należącej do Szwecji, odkryto fortecę, zbudowaną w epoce kamiennej.

Z komunikatów, opublikowanych przez Akademję szwedzką wynika, że forteca ta podtrzymywana przez tysiące dębowych słupów zajmowała dużą przestrzeń i posiadała dość wysokie mury. Wzniesiona prawdopodobnie w celu ochrony kraju przeciwko najściom sąsiadów z IV wieku przed Chrystusem Panem przedstawia sobą dowód widomy znacznego wyrobienia strategicznego i wiedzy architektonicznej.

„Bulwark", jak go do dzisiaj jeszcze nazywają, musiał być zbudowany przez okolicznych mieszkańców. Zbliżanie się do tej fortecy narażało na wielkie niebezpieczeństwo napastników podczas przepływania jeziora, gdyż byli wystawieni na strzały łuczników, ukrytych na palisadami.

Ponieważ w dalszych wiekach najazdy ze strony obcych były rzadkie, „bulwark" został opuszczony i forteca chyliła się stopniowo do ruiny. Do dzisiaj pozostały tylko fundamenty, pokryte wodami jeziora.

HOJNY DAR AMERYKANINA

Clarence Mackay, prezes wielkiej kompanji telegraficznej „Postal Telegraph and Cable Co", ofiarował 500 tysięcy dolarów na budowę dodatkowego gmachu uniwersytetu Nevada w Reno, w którym mieścić się będzie szkoła, przygotowująca do wstępu na akademję górniczą, znajdująca się przy tym uniwersytecie.

DZIEWCZĘTA ŁATWOWIERNIEJSZE

Zdadanie sześciu tysięcy dziewcząt w wieku szkolnym przez różne uniwersytety amerykańskie stwierdziło fakt, że dziewczęta przywiązują daleko większą wagę do wszelkiego rodzaju przepowiedni przyszłości, czy to pod postacią wróżby z kart, czy z dłoni, czy też z fusów kawy.

Wogóle dziewczęta skłonniejsze są do wiary w przesądy, niż ich rówieśnicy chłopcy, którzy dochodząc do wieku męskiego, pozbywają się łatwo skłonności przesądnych.

U dziewcząt natomiast skłonność ta trwa w dalszym ciągu i nie ustaje nawet w wieku dojrzałym, gdy z dziewcząt tych staną się żony i matki.

Zjawisko to przypisują badacze amerykańscy silniejszemu życiu uczuciowemu kobiety i ograniczonemu zakresowi działalności kobiecej.

Z tego też względu kobiety padają częściej ofiarami przesądów niż mężczyźni.

ROZWOJ AUTOMOBILIZMU W JAPONJI

Wprowadzenie samochodu w Japonji datuje się od niedawna, bo przed końcem 1914 roku w kraju tem znajdowało się w ruchu wszystkiego 900 maszyn.

Po wojnie światowej w 1919 r. Japonja liczyła już około 8,000 wozów samochodowych, z których około 7,000 typu turystycznego.

Od tego czasu zauważa się szybki rozwój automobilizmu, jak to widać z cyfr następujących: 12.000 w 1921 r., 14.700 w 1922 r., 20.600 w 1923 r., 27.000 w 1924 r., 31,900 w 1925 r., 40.000 w 1926 i 54.600 w końcu 1927 r. W tej ostatniej liczbie samochodów turystycznych liczyło się 34.750 i handlowych 19.900.

EKSPORT KARALUCHÓW

W pewnej wsi w Jekaterynodarskim obwodzie w Rosji, kierownik wydziału surowców towarzystwa kredytowego Seleżniow ogłosił, że rynki zagraniczne potrzebują karaluchów, które on będzie skupywał. Chłopi zaczęli wyłapywać w chałupach karaluchy, nawlekać je na sznurki i suszyć. Kiedy nowy eksport karaluchów zaczął napływać w olbrzymich ilościach do Seleżniowa, oświadczył on, że karaluchy są wysuszone źle: że należy poprzednio przekłuwać im szyjki. Chłopi zaskarżyli kupca, który został aresztowany, ale karaluchy w ten sposób zostały wytępione doszczętnie.

ZE ŚWIATA

KATASTROFA MORSKA. — 18 b. m. w godzinach rannych wydarzyła się na morzu północnem groźna katastrofa, która pociągnęła za sobą 15 ofiar. Tragiczny wypadek spowodował zderzenie się holownika parowego „Kings Cross" z hiszpańskim parowcem „Ogonos", który zatonął w ciągu 6 minut. Holownik angielski, który wpadł z impetem na środkową część parowca i przeciął go, wyratował następnie 9 marynarzy z „Ogonosa". Przybyłe na miejsce katastrofy parowce, znajdujące się w pobliżu, wyratowały jeszcze trzech innych marynarzy, reszta zaś w liczbie 15-u utonęła. Przód holownika „Kings Cross" jest silnie uszkodzony, jednakże żaden marynarz z załogi holownika nie doznał obrażeń. Holownik skierowano do warsztatów w Grimsby.

NAPAD PIRATÓW. — W ruchliwej zatoce około miasta Fu-Tschou przy ujściu rzeki Min-Tiand piraci chińscy dokonali napadu na jacht bogatego Amerykanina z St. Francisko Mc Turnera. Napad piratów po krwawem starciu został odparty przez załogę jachtu. Jednakowoż napastnikom udało się uprowadzić siostrzenicę Mc. Turnera.

ZA CZERWONYM KORDONEM

Przyczyny stworzenia sowieckiej armji na Dalekim Wschodzie. — Leningradzka „Krasnaja Gazeta" dowiaduje się o rozkazie Wojennej Rady rewolucyjnej, na mocy której tworzy się specjalna armja na Dalekim Wschodzie.

W ostatnim czasie jak wiadomo, w rejonie północnej granicy Chin są koncentrowane silne wojskowe oddziały chińskie. Okoliczności te zmuszają główne dowództwo dwu wojsk sowieckich, do wszczęcia odpowiednich kroków, aby rząd sowiecki za decydował jaknajprędzej kwestję palącą, czy ma być utworzona specjalna armja na Dalekim Wschodzie, któraby zjednoczyła wszystkie sowieckie garnizony leżące w tym dalekim rejonie pod jednem dowództwem. Gwarancja powodzenia akcji tej armji może być — kończy dziennik sowiecki — szczęśliwy wybór generała Blüchera na głównodowodzącego armją Dalekiego Wschodu.

Gospodarka cukrownicza. — W Finlandji na rynkach pojawił się w większej ilości cukier sowiecki, sprzedawany po bardzo niskiej cenie. Jest rzeczą charakterystyczną, że w Leningradzie odczuwany jest równocześnie wielki brak cukru, cena którego jest kilkakrotnie wyższą od cen w Finlandji.

Ś. P. KS. DR. SYLWESTER SAPIECHA

Poranek 11 sierpnia b. r. przyniósł dla diecezji Podlaskiej wieść smutną, wieść nie do uwierzenia, bo wieść o śmierci młodziutkiego księdza dr. Sylwestra Sapiechy, który przed półtora rokiem otrzymał święcenia kapłańskie.

Ś. p. ks. dr. Sapiecha urodził się w roku 1905 w Siedlcach, z rodziców nawskroś przejętych duchem katolickim i patrjotycznym. Ta zdrowa atmosfera domu rodzinnego, atmosfera szczerze katolicka była światłem, ciepłem i życiem dla rozwijającej się duszy ś. p. ks. Sylwestra. Ta atmosfera położyła fundament pod całe jego życie, tak szkolne, seminaryjne, jak i kapłańskie. Ten wpływ środowiska, w jakiem się wychował, był widoczny u ś. p. ks. Sylwestra w latach, kiedy uczęszczał do jednego z gimnazjów w Siedlcach. Był pilny w nauce, obowiązkowy, uprzejmy dla każdego, skromny w zachowaniu, pełen pogody i radości ducha, płynącej z jego życia, opartego na Ewangelji Chrystusowej.

Na młodzieńca tak wzorowego wejrzał Bóg, rzucając do głębi serca jego ziarno powołania do służby Bogu. Ś. p. Sylwester czuł w sobie to powołanie do kapłaństwa i po skończeniu gimnazjum Bolesława Prusa w Siedlcach zapisuje się w r. 1922 do Seminarjum Duchownego w Janowie Podlaskim. Tu w pełni zajaśniał jego kryształowy charakter jako wzorowego alumna, dobrego kolegi i przyjaciela.

Władza Seminaryjna wcześnie poznała wybitne zdolności ś. p. ks. Sylwestra i jako alumna z czwartego kursu, rokującego wielką przyszłość dla diecezji, kraju i Kościoła wysyła go na studja do Rzymu, gdzie kończy filozofję ze stopniem doktora. Po roku studjów teologicznych wraca do kraju, w Janowie Podlaskim kończy teologję i w r. 1928 otrzymuje z rąk J. E. ks. Biskupa dr. Henryka Przeździeckiego święcenia kapłańskie.

Uzbrojony w prawdy nauki Chrystusowej, wsparty łaską Bożą, poszedł w bój, do pracy parafjalnej. Był kolejno wikarjuszem w Maciejowicach i w Zbuczynie. Tak w jednej parafji, jak i w drugiej, młodzieńcza dusza ś. p. ks. Sylwestra rwała się do ideałów, do czynów. Ukochał on szczególnie młodzież pozaszkolną, młodzież najbardziej zaniedbana pod względem moralnym, etycznym. A zdając sobie sprawę, że młodzież sama sobie pozostawiona, młodzież chodząca luzem, tej mozolnej pracy nad sobą nie podoła, wciąga ją do Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej. Ono bowiem zdolne jest tylko skupić wszystkich w jedno ognisko, uszlachetnić serce i życie chroniąc od próżniactwa, owego rodzica wszelkiej zbrodni, ono wszczepia do dusz młodzieńczych przekonanie, że religja jest podstawą moralności życia jednostki i społeczeństwa.

Nie danem jednak było ś. p. ks. Sylwestrowi dłużej pracować na niwie serc ludzkich, bo od zakażenia krwi, wynikłego z choroby zęba, 11. VIII. r. b. umiera, pozostawiając głęboki smutek i żal po sobie w sercach tych, wśród których pracował i którym dał się poznać.

Ś. p. ks. dr. Sylwester Sapiecha, to ten, „który stawszy się za krótki czas doskonałym przeżył czasów wiele"... Kto choć raz rozmawiał ze ś. p. ks. Sapiecha, tego musiało uderzyć jasne wejrzenie, uśmiechem rozpromienione oblicze duszy. Łagodność i skromność, to te dwie nici złote, które promiennemi szlakami snują się po przez przędziwo jego krótkiego życia i opromieniają jego czyny i porywy. Łagodność i skromność, to sekret jego życia, dzięki któremu porywał ludzi za sobą.

Młodzieńczą duszę ś. p. ks. Sylwestra znamionuje również czystość duszy i uczuć. Ukochał on tę cnotę, bo był przekonany o jej wartości nadprzyrodzonej, bo zdawał sobie dobrze sprawę, że kto chce Bogu i Ojczyźnie służyć, musi oprzeć się na jej podstawach, bo rozumiał, że dziś, kiedy społeczeństwa ludzkie żyją pod hasłami naturalizmu i kultu ciała, tylko hasłami płynącemi z Ewangelji, dobrym przykładem można im przeciwdziałać.

Całe życie ś. p. ks. dr. Sylwestra Sapiechy, to nieprzerwane pasmo czynów, stąd nieśmiertelność jego, stosownie do słów wieszcza:

— Ha, myślicie, że kto kocha
I zamiera, ten już ginie
Dla ócz waszych, dla ócz z procha.
Lecz ni sobie ni wszechżyciu!
Kto w poświęceń zmarł godzinie,
Ten się w drugich przelał tylko!
Mieszka w ludzkich serc ukryciu
I z dniem każdym, z każdą chwilką
Żywy rośnie w tej mogile!

Kto tak głęboko patrzył się na życie, na tym napewno sprawdzą się słowa pieni liturgicznych: „In paradisum deducant te Angeli"..

Ks. Stanisław Olechowski.

RADJO

Program Polskiego Radjo na niedzielę, dnia 25-go b. m.:

212,5 kc WARSZAWA 1411,7 m.

10.15 Naboż. z Kat. Pozn. 14.45—11.55 P. W. K. 11.56—12.10 Sygn. czasu. 15.00—15.50 Muz. gram. 15.50 Kom. przyg. 16.00 Pog. dla gosp. wiejsk. 16.20 Nawożenie łąk. 16.40 Stan i potrzeby wikliniarstwa w Polsce. 17.00 Muz. polska. 18.35 Od Alchemji do Chemji. 19.00 Rozm. 19.25 Powietrze, słońce i woda morska, jako przeszły źródła energji. 19.56—20.05 Sygnał czasu. 20.05 Słuchowisko pogodne. 20.30 Konc. popul. 22.00 Kom. met. 22.05 P. A. T. 22.20 Kom.: polic., sport., nadpr. 22.45—23.45 Muz. tan.

734 kc. KATOWICE 408,7 m.

10.15—11.45 Transm. naboż. z Katedry Poznańskiej. 11.45—11.55 P. W. K. 11.56—12.10 Sygn. czasu. 12.10—13.00 Konc. ork. dętej. 16.00—16.20 Transm. z Warsz. 16.40—17.00 Ogrodnik śląski. 17.00—18.35 Konc. popul. 18.35—19.00 Wrażenia z Jugosławji. 19.00—19.25 Rozm. 19.25—19.50 Transm. z Krak. 19.56—20.00 Sygn. czasu. 20.05—20.30 Słuchowisko pogodne. 20.30—22.00 Transm. z Krak. 22.00—23.45 Transm. z Warsz.

959 kc KRAKÓW 312,8 m.

10.15 Transm. naboż. z katedry pozn. 11.45—11.55 Transm. z Pozn. 11.56—12.10 Sygn. czasu. 16.00—16.20 Włośnica. 16.20—16.40 Rola bakterji w przyrodzie. 16.40—17.00 Kronika rolnicza. 17.00 Transm. z Warsz. 18.35—19.00 Poezje. 19.00 Rozm. 19.25—19.50 Rzeczy wesołe. 19.56—20.00 Sygn. czasu. 20.00—20.05 Progr. 20.05—20.30 Transm. z Pozn. 20.30 Konc. wiecz. 22.00—22.45 Transm. z Warszawy. 22.45—23.45 Muz. tan.

883 kc. POZNAŃ 339,8 m.

10.15—11.45 Transm. naboż. z Katedry poznańskiej. 11.45—11.55 P. W. K. 12.00—12.05 Sygn. czasu. 16.30—17.00 Radjografja. 17.00—17.50 Muz. gram. 17.50—18.20 Aud. dla dzieci. 18.20—18.35 Przyszły zawód młodej Polski. 18.35—19.00 Nadpr. 19.00—19.45 Konc. artyst. opery pozn. 19.45—20.05 Silva rerum. 20.05—20.30 Słuchow. pogodne. 20.30—22.00 Transm. z Krak. 22.00—22.30 Sygn. czasu. 22.30—23.00 Radjografja. 23.00—24.00 Muz. tan.

658 kc. WILNO 455,9 m.

10.15 Transm. naboż. z katedry poznańskiej. 11.45—11.55 P. W. K. 11.56—12.10 Sygn. czasu. 12.10—13.10 Por. popul. 16.00—19.00 Tran. z Warsz. 19.00—19.25 Bajeczki dla najmł. 19.25—19.50 Kukułka wil. 19.55—20.05 Sygn. czasu. 20.05—20.30 Słuchow. pogodne. 20.30—23.45 Transm. z Warsz.

ZAGRANICZNE

11.00 Wiedeń. Konc. symf. 19.15 Sztokholm. Wiecz. wagner. 20.00 Berlin. Der Feldprediger. 20.00 Langenberg. Dziewczę z Elizondy i Wróg muzyki. 20.00 Królewiec. Ewa. 20.05 Wiedeń. Noc miłości. 20.30 Medjolan. Le Basoche. 21.00 Rzym. Cyrulik Sewilski. 21.00 Jan Sebastjan Bach. 21.05 Londyn. Konc. Paula Robensona

Z KRAJU

GDAŃSK

Porwanie chłopca

Na ręce komisarza jeneralnego Rzeczypospolitej w Gdańsku wpłynęło pismo obywatela polskiego, p. Zygmunta Landau'a, o sensacyjnej treści. P. Landau komunikuje p. Komisarzowi, że porwano mu 11-letniego syna, przeszmuglowano go przez granicę polsko - gdańską i umieszczono w osadzie Lądek. Porwania dokonał niejaki Lejzor Tejtelbaum przy pomocy współpracownika p. Landau'a. Pomimo błagań ojca o zwrot dziecka, Tejtelbaum żąda okupu w wysokości 50 tysięcy zł. Jak wynika w dalszym ciągu ze skargi p. Landau'a, władze powiatowe w Słupcach mimo wielokrotnych interwencyj zrozpaczonego ojca nie przedsięwzięły do tej pory żadnych kroków, celem ukarania szantażysty, Tejtelbauma.

Szantażem popełnionym na osobie p. Landau'a, zainteresowały się żywo władze bezpieczeństwa.

Komisarjat Jeneralny Rzeczypospolitej po otrzymaniu listu interwenjował u władz centralnych.

GDYNIA

Pomnik zwycięstwa pod Oliwą

Z inicjatywy b. szefa sztabu dowództwa floty wojennej Rzeczypospolitej, a obecnie komendanta szkoły podchorążych marynarki wojennej komandora Korytowskiego zorganizowana została w korpusie oficerskim floty wojennej akcja, mająca na celu wystawienie pomnika dla upamiętnienia trzechsetletniej rocznicy zwycięskiej bitwy morskiej pod Oliwą, w której to bitwie królewska flota polska zniszczyła potężną szwedzką flotę wojenną. Pomnik ten stanąć ma w Oksywiu przy wjeździe do siedziby floty. Na pomniku umieszczona będzie tablica z napisem: „Na pamiątkę zwycięskiej bitwy pod Oliwą — marynarze Polski Odrodzonej 1627 — 1927". Pozatem na pomniku umieszczona będzie tablica z nazwiskami poległych w czasie wojny bolszewickiej marynarzy polskich. U podstawy pomnika umieszczone będą dwie armaty, wydobyte niedawno z dna morskiego pod Gdynią, kule armatnie oraz kotwica, pochodząca z czasów bitwy pod Oliwą. Fundusze, potrzebne na wystawienie pomnika, w większej części zostały już zebrane drogą składek wśród oficerów marynarki wojennej. Pomnik ustawiony będzie na początku przyszłego roku. Dalej dla podtrzymania tradycyj dawnej królewskiej floty wojennej we flocie odrodzonej Rzeczypospolitej, korpus marynarki postanowił, z inicjatywy komandora Korytowskiego, przyozdobić salę kasyna oficerskiego marynarki wojennej w Gdyni portretami osób, zasłużonych w dziedzinie morskiej z czasów Polski przedrozbiorowej. Odnośne prace powierzono krakowskiemu artyście - malarzowi Szwarcowi, który stworzył już trzy portrety, a mianowicie: Gerharda Dönhofa, komisarza admiralicji królewskiej, Stanisława Koniecpolskiego, hetmana wielkiego koronnego i Jerzego Ossolińskiego, kanclerza wielkiego koronnego.

KATOWICE

Powrót harcerzy

W środę rano powrócili tu harcerze śląscy, którzy brali udział w złocie harcerzy, jaki się odbył w odległości 8 kilometrów od przemysłowego miasta Birkenhead. Harcerze przywieźli ze sobą piękny sztandar ofiarowany im przez jenerała Baden - Powella. O godz. 11-ej przed gmachem województwa odbyła się defilada harcerzy wobec przedstawicieli władz.

WOŁPA

Przykład godny naśladowania

Wszystkie wsie gminy Wołpa w powiecie grodzieńskim postanowiły opodatkować się dobrowolnie po 20 gr. z morga, na przeciąg lat 10-ciu na budowę szkół typu wyższego na terenie gminy. Równocześnie gromady wiejskie we wspomnianej gminie ofiarowały w formie darowizny po 3 hekt. ziemi pod budowę tych szkół. W uchwałach poszczególnych gromad zastrzeżono, że budową szkół zajmie się powołana specjalnie do życia spółdzielnia budowlana i że uchwały mają być przedstawione jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca na posiedzeniu rady gminnej dla dalszego załatwienia.

ŻYCIE GOSPODARCZE

RUCH OKRĘTOWY W GDAŃSKU

W lipcu r. b. przybyło do portu gdańskiego ogółem 558 okrętów o łącznej pojemności 372.059 ton, z których z ładunkiem 230 okrętów o łącznej pojemności 151.136 ton. W tym samym miesiącu opuściło port gdański 561 okrętów o pojemności 372.165 ton, z których z ładunkiem 492 okręty o pojemn. 317.867 ton.

OGÓLNO-POLSKI ZJAZD WŁAŚCICIELI I DZIERŻAWCÓW MLECZARŃ

Dziś, w sobotę rozpoczyna się w Poznaniu w Sali Śniadeckich (Collegium Medicum) przy ul. Fredry 10, ogólnopolski Zjazd właścicieli i dzierżawców mleczarń, na którym będą rozpatrywane sprawy pierwszorzędnej doniosłości dla mleczarń wogóle, a dla mleczarstwa prywatnego w szczególności z uwzględnieniem produkcji i handlu masłem. Protektorat nad tym zjazdem objął p. Minister Przemysłu i Handlu, w zjeździe zaś weźmą udział przedstawiciele władz i szeregu instytucyj. Koszt udziału w zjeździe oraz dwudniowego pobytu w Poznaniu wraz z mieszkaniem wynosi 50 — 70 zł. dziennie. Zgłoszenia na zjazd należy skierowywać bezpośrednio do Mleczarskiego Związku Przemysłowo - Handlowego w Poznaniu (Pocztowa 31).

PRZEMYSŁ SAMOCHODOWY W CZECHOSŁOWACJI

„Prager Presse" podaje wzrost poważny eksportu samochodów czechosłowackich w pierwszym kwartale b. r. Zdaniem tego pisma Czechosłowacja stoi na drugiem miejscu po Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej w procencie wzrostu eksportu samochodów. W każdym razie import samochodów do Czechosłowacji przewyższa jeszcze znacznie eksport.

Z GIEŁDY

GIEŁDA ZBOŻOWA

Warszawa

Żyto stare 26.00 — 26.50, pszenica stara 49.00 — 50.00, pszenica nowa 46.00 — 48.00, jęczmień browarniany 30.00 — 31.00, jęczmień na kaszę 26.00 — 27.00, owies jednolity 26.00 — 26.50, mąka pszenna 0000 65 proc. 76.00 — 80.00, mąka pszenna luksusowa 84.00 — 90.00, mąka żytnia 70 proc. 42.00 — 43.00, otręby żytnie 18.50 — 19.50, otręby pszenne średnie 20.00 — 22.00, kuchy rzepakowe 31.00 — 32.00.

KRONIKA

SIERPIEŃ
24
SOBOTA

Dziś: Bartłomieja
Jutro: Ludwika

Wschód słońca g. 4.33
Zachód godz. 18.44
Wschód księżyca 20.41
Zachód godz. 9.21

ROZPORZĄDZENIE KOM. RZĄDU O PLAKATOWANIU AFISZÓW

W najbliższym numerze „Dziennika Urzędowego" Kom. Rządu ukaże się rozporządzenie porządkowe o plakatowaniu afiszów, ogłoszeń etc.

Według tego rozporządzenia plakatowa nie we wszelki sposób obwieszczeń, wezwań i afiszów jest dozwolone tylko na specjalnie do tego przeznaczonych miejscach (tablicach, słupach etc.). Miejsca plakatowania ogłoszeń prywatnych wyznacza magistrat, a urzędowych — Kom. Rządu. Plakatowanie poza wskazanemi miejscami, względnie uszkodzenie ogłoszeń urzędowych jest wzbronione i odpowiednie przekroczenia podlegać będą karze grzywny do 500 zł. lub aresztu do 14 dni, względnie obu karom łącznie.

Za winnych przekroczenia uważa się nietylko bezpośrednich sprawców, ale również osoby, z których polecenia lub w których interesie odbywa się plakatowanie w nieprzepisowych miejscach.

APARAT LOTNICZY FORDA W WARSZAWIE

W czwartek, 22 b. m., o godz. 16, po pobycie w Rosji Sowieckiej przybył via Ryga na cywilne lotnisko Mokotowskie trzymotorowy aparat pasażerski Forda, który odbywa lot propagandowy po Europie. Po kilkudniowym pobycie w Warszawie, lotnicy wylecą w dalszą drogę, prawdopodobnie przez Katowice do Wiednia.

Na lotnisku amerykańskich lotników powitali przedstawiciele departamentu aeronautyki M. S. Wojsk i wydziału lotniczego Ministerstwa Komunikacji.

W piątek, 23 b. m. odbyły się loty demonstracyjne w obecności przedstawicieli zainteresowanych sfer oficjalnych z podsekretarzem stanu w Min. Komunikacji inż. W. Czapskim na czele oraz przedstawicieli sfer lotniczych.

FILMY DŹWIĘKOWE

Konsorcjum kapitalistów angielskich przystępuje do założenia w Warszawie atelier filmu dźwiękowego. W atelier tem nagrywany ma być szereg filmów narodowych. W organizacji nowego przedsiębiorstwa zainteresowane są również kapitały polskie.

BUDOWA AUTOMATYCZNYCH STACYJ TELEFONICZNYCH

Z liczby trzech będących w budowie gmachów dla stacyj telefonów automatycznych w Warszawie, najbardziej zaawansowany jest gmach przy ul. Pięknej dla południowej dzielnicy miasta, w którym odbywa się montaż urządzeń stacji. Z uwagi na wielce skomplikowane te roboty, potrwają one czas dłuższy. Stacja, obliczona na 10.000 abonentów, oddana będzie do użytku przypuszczalnie za 1 i pół roku, albowiem jej uruchomienie związane jest z przeróbką centrali na Zielnej dla wszystkich dotychczasowych abonentów. Jednocześnie będzie musiała nastąpić wymiana u powyższych 10.000 abonentów, obsługiwanych przez nową stację, dotychczasowych aparatów telefonicznych na aparaty z tarczami numerowanemi dla nadawania numerów przez samych abonentów.

Równocześnie odbywają się intensywne prace przy budowie analogicznej stacji przy ul. Ząbkowskiej na Pradze, obliczonej na 5.000 abonentów. Dom ten doprowadzony jest obecnie do II piętra. Będzie on pokryty dachem przed nastaniem zimy. Montaż specjalnych urządzeń odbywać się będzie w okresie zimowym, a oddanie tej stacji do użytku nastąpi wkrótce po uruchomieniu stacji przy ulicy Pięknej.

Wreszcie przy budowie trzeciej stacji na Tłomackiem (na 10.000 abonentów) odbywają się roboty ziemne oraz rozbiórka starych fundamentów. Jednocześnie w opracowaniu są plany. Przypuszczalnie w tym jeszcze sezonie budowlanym rozpoczęte będą roboty murarskie.

LICZNIKI W TAKSOMETRACH

Urząd Przemysłowy Magistratu przeprowadził w ciągu ostatnich dni kontrolę liczników taksometrowych. Kontrola stwierdziła, iż na 2000 będących w ruchu taksówek 1994 liczniki działają sprawnie, jedynie w 6 wypadkach stwierdzono niedokładności.

ELEKTRYFIKACJA KOLEJEK DOJAZDOWYCH

Komisja międzyministerjalna, złożona z przedstawicieli Ministerstwa Komunikacji i Ministerstwa Robót Publicznych oraz magistratu m. stoł. Warszawy i sejmiku warszawskiego, dokonała w poniedziałek, wtorek i środę oględzin na miejscu projektowanych zmian w trasie wszystkich trzech kolejek dojazdowych w związku z zamierzonem ich zelektryfikowaniem.

Z najważniejszych zmian, które są projektowane i które komisja uznała za konieczne, wymienić należy usunięcie kolejki Wilanowskiej z gruntu drogowego, przez co umożliwi się rozszerzenie szosy Wilanowskiej. Przyszła trasa tej kolejki biec będzie krótszą o 2 km. linją od granic Wielkiej Warszawy t. j. od Szop Niemieckich do Jeziorny, przechodząc około pałacu Natolińskiego i przecinając piękne lasy Kabackie. Da to ludności stołecznej możność wygodnego dojazdu do tej okolicy. Z Jeziorny linja ta będzie przedłużona do Królewskiej Góry i przejdzie przez Konstancin i Skolimów od strony południowej tych miejscowości. W ten sposób szosa, którą buduje obecnie sejmik warszawski, obsługiwać będzie tę okolicę od strony północnej, kolejka zaś od południowej.

Największe trudności do rozwiązania powstają w samej Jeziornie, przez którą kolejka będzie przebiegała, ze względu na wąskie ulice tego miasteczka. Spowoduje to konieczność wykupienia kilku domów i ich zburzenia dla powiększenia szerokości ulic.

Trasa kolejki Wawerskiej będzie również zmieniona, mianowicie do Wawra. Kolejka usunięta będzie z ul. Targowej i Grochowskiej, natomiast przejdzie tunelem pod Al. Zieleniecką, następnie wzdłuż jeziora Kamionkowskiego i nowopowstających dwóch ulic, a potem biec będzie przez grunty równolegle do szosy aż do Wawra.

Zmiana tej trasy jest koniecznością w celu umożliwienia w przyszłości przeprowadzenia miejskich tramwajów warszawskich do Wawra, które dochodzą już obecnie do Gocławka. Dla tramwajów tych zarezerwowana będzie obecna trasa kolejki.

Kolejka Wawerska zelektryfikowana będzie tylko do Otwocka, a z Otwocka do Karczewia, z przedłużeniem jej do Sobień, w pow. garwolińskim, będzie posiadała dotychczasową trakcję parową.

W samym Otwocku projektowane jest przeprowadzenie odnogi od obecnej stacji kolejki do Starego Otwocka w celu stworzenia jakby linji tramwajowej w obrębie tej miejscowości.

Orzeczenia komisji będą miarodajne dla Min. Komunikacji i Min. Robót Publicznych przy wydawaniu koncesyj.

FUNDUSZ BEZROBOCIA WE WRZEŚNIU

W czwartek, 22 b. m., odbyło się posiedzenie komisji budżetowej, działającej na prawach zarządu Głównego Funduszu Bezrobocia z udziałem przewodniczącego zarządu Głównego F. B. p. Tad. Szubartowicza. Przyjęto preliminarz budżetowy F. B. na m. wrzesień, który po stronie wpływów przewiduje 4.080.600 zł. Z tytułu wkładek za zabezpieczonych robotników wpłynąć ma od zakładów pracy 2.700.000 zł., 50 proc. dopłata Skarbu Państwa wyniesie 1.350.000 zł., zwrot za prowadzenie akcji doraźnej dla pracowników umysłowych — 30.600 zł. Po stronie wydatków preliminarz przewiduje 3.971.976 zł., z czego na świadczenia ustawowe dla 42.000 bezrobotnych 3.326.400 zł., na zapomogi z tytułu akcji doraźnej dla pozostających bez pracy pracowników umysłowych — 30.000 zł., nadwyżka wpływów oczekiwana jest w wysokości 108.624 zł. Koszty administracyjne stanowić mają 9.88 proc.

PUNKTY ROZDZIELCZE BENZYNY

Zarząd związku właśc. dorożek samochodowych poczynił starania o uzyskanie trzech punktów rozdzielczych benzyny dla potrzeb członków związku, których liczy on 1,300, dysponujących przeszło 2.000 samochodów, co stanowi 80 proc. wszystkich taksówek, czynnych w Warszawie. Na punktach tych będzie rozdzielana benzyna, pochodząca z zakupów związkowych.

ZMIANA W ZARZĄDZIE ZWIĄZKU WŁAŚC. DOROŻEK SAMOCHOD.

Dotychczasowy prezes zarządu związku właśc. dorożek samochodowych p. Roman Szczepkowski zgłosił rezygnację z tego stanowiska, którą zarząd związku przyjął jednogłośnie. Wobec tego prezydjum zarządu związku ukonstytuowało się obecnie jak następuje: Karol Weykum (przewodniczący), M. Wągrodzki (wiceprzewodniczący) i St. Maraszek (sekretarz jeneralny).

Ustąpienie prezesa p. R. Szczepkowskiego nie pozostaje w związku z ostatnim strajkiem.

TEATRY

REPERTUAR.

TEATR NARODOWY gra dziś nagrodzoną na konkursie, komedję A. Nowaczyńskiego p. t.: „Wiosna narodów w cichym zakątku" z pp.: Ćwiklińską, Solskim, Węgrzynem, Brydzińskim i Chmielińskim na czele.

TEATR LETNI. Dziś premjera sztuki p. t.: „Proces Mary Dugan" w reżyserji p. Warneckiego.

TEATR POLSKI. Dziś i codziennie komedja amerykańska p. t.: „Artyści" z pp.: Modzelewską i Jaraczem na czele.

TEATR MAŁY. Dziś i codziennie komedja Z. Kaweckiego p. t.: „Para nie para".

Nr. 6344.

Sąd Arcybiskupi Warszawski (Miodowa 17) w sprawie o nieważność małżeństwa, przez Marcjannę z Góralczyków Janiakową wytoczonej, wzywa pod zagrożeniem uznania za nieposłusznego prawu (contumax) i prowadzenia sprawy zaocznie Adama Janiaka, niewiadomego z pobytu, aby w dniu 24 października r. 1929 o godz. 11 przed południem stawił się osobiście w pomienionym Sądzie do złożenia zeznań. Sędzia: **Ks. A. Trepkowski.** Pisarz Sądu: **Ks. P. Loeve.**

WYPADKI TRAMWAJOWE

— Na rogu ul. Gęsiej i Okopowej pod elektrowóz linji „19" dostał się Rachmil Kryksman, któremu koła zmiażdżyły stopy. Pogotowie przewiozło nieszczęśliwego w stanie ciężkim do szpitala na Czystem.

— Na rogu ul. Miodowej i Senatorskiej wypadła z tramwaju 67-letnia Alojza Sobiaszkiewicz, siostra miłosierdzia z Rodziny Marji. — Lekarz Pogotowia stwierdził u niej potłuczenie tylnej części głowy i wstrząs mózgu. Nieszczęśliwą przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego.

CIEMNOŚCI NA UL. TWARDEJ

Na ul. Twardej, na przestrzeni od ul. Żelaznej do Miedzianej brak jest kilku latarń gazowych, których słupy były wywrócone przez wozy lub samochody. Z tego powodu na części tej ulicy, dość ruchliwej, panują ciemności.

FATALNY ODCINEK

Na ul. Złotej od domu Nr. 62 do rogu ulicy Twardej jest fatalny bruk drewniany, który miał być zmieniony już przed dwoma laty. Zarząd tramwajów miejskich czeka z wymianą zużytych szyn do chwili rozpoczęcia robót brukarskich przez wydział techniczny magistratu, ażeby roboty te uzgodnić. Tymczasem dochodzi na tym fatalnym odcinku do częstych wypadków. W tych dniach wóz naładowany węglem wpadł w wyrwę w zbutwiałym bruku, wskutek czego koło pękło i wóz wywrócił się na bok. Wagony tramwajowe, w czasie normalnej jazdy falują do tego stopnia, że onegdaj jeden z pasażerów siedząc przy oknie rozbił ramieniem szybę.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO

Staraniem Katolickiego Tow. Wydawniczego „Kronika Rodzinna" ukazał się popularnie napisany: „Żywot Św. Teresy od Dzieciątka Jezus" przez p. Alicję Byszewską. Postać świętej przedstawiona jest w sposób wysoce ujmujący, a praca została poświęcona wszystkim pracującym na roli z tą myślą, by Św. Teresa była im wzorem uświęcania najprostszych zajęć. Niska cena czyni tę broszurę dostępną dla każdej kieszeni.

Walerjan Charkiewicz. — Zmierzch Unji Kościelnej na Litwie i Białorusi. Słonim, 1929. Nakładem Grupy Ziemian. Skład Główny w Księgarni Św. Wojciecha w Wilnie.

Literatura dla Katolików obrządku Wschodniego oraz osób interesujących się kwestją unijną (katalog). Księgarnia Św. Wojciecha. Oddział Wileński, ul. Dominikańska 4. Wilno.

Jan Kwieciński: Miasto-Park, rozwiązaniem kwestji mieszkaniowej Warszawa, 1929. Nakładem autora. Cena 2 zł. 50 gr.

Wuka w Dziesiątą Rocznicę Pierwszego Powstania Śląskiego. Druk. Śl. Zakł. Graf. i Wyd. „Polonja", S. A. Katowice.

Miejsce Piastowe. — Jednodniówka Jubileuszowa 1929. Nakładem Wydawnictwa Książnicy - Michalineum. Miejsce Piastowe.

ROZPRAWA NOŻOWA

Na rogu Al. 3-go Maja i Nowego Światu, podczas wynikłej bójki Władysław Adamczyk ugodził nożem 37-letniego Stefana Kołodziejczyka. Lekarz Pogotowia stwierdził u niego 3 rany cięte klatki piersiowej i przewiózł rannego do szpitala Dz. Jezus. Adamczyka zatrzymano w 10-ym komisarjacie.

KRADZIEŻE NA DWORCACH I W POCIĄGACH

W pociągu, w drodze z Poznania do Warszawy Mikołajowi Hołubowi, skradziono dokumenty i czek na P. K. O.

PRZEZ WYBITĄ SZYBĘ

W gmachu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych niewykryty sprawca, po wybiciu szyby wystawowej w składzie naczyń kuchennych i wyrobów stalowych Jana Waśniewskiego skradł: brzytwy, maszynki do golenia i do strzyżenia, scyzoryki i t. p. artykuły. Poszkodowany oblicza ogólne straty na 2.000 zł.

KRADZIEŻE W TRAMWAJACH

Janowi Nowickiemu, skradziono w tramwaju linji „12" portfel, zawierający 245 zł. i dokumenty.

— W tramwaju linji „19" Aleksandrowi Tomułowiczowi — portfel z gotówką i dokumentami.

KRADZIEŻE

Z mieszkania Heleny Pańskiej skradziono ubrania i biżuterję, wartości 2.000 zł.

— Z mieszkania Chaima Młynka — ubrania i bieliznę, wartości 1000 zł.

— Z mieszkania Szmula Młynka — 2 futra, bieliznę i ubrania — na ogólną sumę 7.000 zł. Poszkodowany był asekurowany na 15.000 zł.

GDZIE KUPOWAĆ W WARSZAWIE?

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych 20 groszy. Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą zł. 8

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce. przed tekstem (układ 4-szpaltowy) 70 gr. w tekście (układ 4-szpaltowy) 90 gr. wzmianki 1 zł. 50 gr. Za tekstem zwyczajne) układ 8 szpaltowy 30 gr. Drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne) o 50% drożej. Ogłoszenia Przyjmuje się tylko za gotówkę.

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji Krak. Przedm. 71. Telefon Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P. K. O. 19.119.

Redaktor: LEON RADZIEJOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ SP. z O. O.

Drukarnia Archidiecezjalna (Dom Prasy Katolickiej)